P

Cena numeru 2 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 21 LUTEGO 1948 ROKU | Nr 51 (979)

Anglosasi sabotują

uchwały o demilitaryzacji Niemiec i nie chcą dopuścić do zniszczenia hitlerowskich baz wojennych

MOSKWA (PAP.). Agencja Tass donosi z Berlina, że na ostatnim posiedzeniu sojuszniczej komisji koordynacyjnej, która odbyła się w dniu 17 lutego rozpatrywano sprawę **przeprowadzenia inspekcji baz morskich i portów w Niemczech, w celu powzięcia decyzji jakie urządzenia wojenne mają być zniszczone.**

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych generałowie Brownjohn i Heys, którzy dotychczas wszelkimi sposobami usiłowali nie dopuścić do przeprowadzenia inspekcji w dawnych portach niemieckich w Bizonii, **zażądali, by komisja inspekcyjna miała wolny wstęp do wszystkich portów również w radzieckiej strefie okupacyjnej. Mimo, że delegat radziecki, gen. Dratwin natychmiast wyraził zgodę na wniosek angielsko-amerykański i zapewnił, że komisja będzie miała całkowitą swobodę ruchu na terenie strefy radzieckiej — gen. Brownjohn i Hays zażądali odroczenia przeprowadzenia inspekcji na czas nieokreślony.**

Wobec takiego obrotu sprawy, gen. Dratwin zadał pytanie, **jak należy rozumieć stanowisko władz brytyjskich i amerykańskich i czy dążenie do zachowania wojskowych baz morskich Bizonii należy rozumieć jako chęć wykorzystania istniejących urządzeń wojenno-morskich w Niemczech dla celów montowanego obecnie „bloku zachodniego".**

Gen. Dratwin podkreślił, że stanowisko władz brytyjskich i amerykańskich jest sprzeczne z zasadami na których ma się opierać przyszły traktat pokojowy z Niemcami i **sprzeczne z postanowieniami sojuszników w sprawie demilitaryzacji Niemiec.**

Następnie komisja koordynacyjna przystąpiła do rozpatrywania sprawozdań dowódców wojskowych poszczególnych stref okupacyjnych **o postępie burzenia i likwidacji fortyfikacji niemieckich i innych obiektów wojskowych.**

Ze sprawozdań tych wynika, że chociaż od zakończenia wojny minęło prawie 3 lata, w **Bizonii bazy morskie, lotnicze, wojskowe fabryki podziemne, fortyfikacje, podziemne składy materiałów pędnych pozostały dotychczas w stanie nienaruszonym,** we francuskiej strefie okupacyjnej **fortyfikacje t. zw. linii Siegfrieda nie zostały dotychczas** zburzone.

Gen. Dratwin wysunął wniosek, by komisja koordynacyjna **poleciła dowódcom wojskowym poszczególnych stref przeprowadzić likwidację dawnych niemieckich obiektów wojskowych w terminie do 31 grudnia r. b.** Jednakże delegaci **Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie zgodzili się na te propozycje.**

Zjednoczenie rumuńskich partii robotniczych w jedną partię mas pracujących

BUKARESZT PAP. — Podając wiadomość o **kongresie zjednoczenia rumuńskich partii robotniczych, biuro kongresu komunikuje, że kongres ten będzie obradować przez trzy dni** to jest [illegible] ego. Na porządku dziennym znajduje się referat polityczny który wygłosi Georgiu Dej sekretarz generalny rumuńskiej partii komunistycznej i minister przemysłu.

W drugim dniu wygłosi referat sekretarz generalny rumuńskiej partii socjal-demokratycznej Lotara Radaceanu minister pracy i ubezpieczeń społecznych. **W trzecim dniu obrad odbędą się wybory do władz nowej zjednoczonej partii rumuńskich mas robotniczych.**

Niezależny dziennik „Semiilanul" omawiając znaczenie połączenia się rumuńskich partii robotniczych **określa ten fakt jako precedens na arenie międzynarodowej.** Dziennik pisze dosłownie **„Kongres, który rozpoczyna się jutro nie interesuje tylko Rumunię, interesuje on w równej mierze i zagranicę. Kongres bukaresztеński stanowić może ważną datę w życiu wszystkich partii robotniczych świata. Może on posłużyć jako przykład.** Problem połączenia się partii robotniczych istniał już i dawniej w innych krajach, dziś nabiera on jednak specjalnego znaczenia. Scalenie sił robotniczych w Rumunii i scementowanie ich w jednolitej partii mogło by oznaczać początek podobnych zjednoczeń w innych krajach".

Królestwo analfabetów



Jedno z największych państw świata — Wielka Brytania — wraz z ujarzmionymi rasami kolorowymi — liczy *ponad pół miliarda „obywateli", względnie „poddanych Jego Królewskiej Mości".* Niestety, dwie trzecie tych kolorowych „poddanych" żyje w najskrajniejszej nędzy i ciemnocie, nie znając książki, ni pisma, stanowiąc niewyczerpane źródło wyzysku dla „białych twarzy".

Wbrew decyzjom ONZ

Oddano Indonezję w niewolę Holandii

Przemówienie amb. Gromyko na Radzie Bezpieczeństwa w Nowym Jorku

NOWY JORK. PAP. Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym rozpatrzeniu raportu t. zw. „komisji 3-ch" o sytuacji w Indonezji — zabrał głos przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko. Przypomniał on, że Związek Radziecki jeszcze na początku 1946 r. zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa na fakt podjęcia przez Holandię i Anglię działań wojennych w Indonezji w celu stłumienia ruchu narodowo — wyzwoleńczego.



Podpisanie „układu" holendersko - indonezyjskiego na brytyjskim pancerniku „Renville".

Już wtedy okazało się, że niektóre państwa, reprezentowane w Radzie, *nie mają zamiaru przeciwstawić się agresji holenderskiej.*

Związek Radziecki wystąpił wówczas z 2 minimalnymi; ale skutecznymi wnioskami. Pierwszy z nich zmierzał *do wycofania wojsk obu stron na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem agresji.* Drugi zaś wniosek proponował utworzenie komisji Rady Bezpieczeństwa dla realizacji decyzji Rady o zaniechaniu działań wojennych. Wnioski te zostały odrzucone. Utworzono natomiast t. zw. „komisję trzech".

„Komisja ta — kontynuował Gromyko, — w niczym nie przyczyniła się do polepszenia sytuacji. Decyzje Rady Bezpieczeństwa, którymi miała się ona kierować, były niezadawalające. *Komisja pracowała nie licząc się z Radą, lecz kierując się wyłącznie polityką wchodzących w jej skład państw.* Holenderskie dowództwo wojskowe w Indonezji systematycznie ignorowało wszelkie postanowienia komisji m. in. zagrabiło ono wyspę Madura i spowodowało rzeź włościan we wsi Ravahgedeh na Jawie, ofiarą której padło kilkaset osób. *Holendrzy przekonani o swej bezkarności, zagarniali coraz nowe najważniejsze okręgi republiki indonezyjskiej.*

Porozumienie holendersko - indonezyjskie zawarte przy pośrednictwie komisji na statku „Renville" odpowiada interesom Holandii — *dla Indonezyjczyków oznacza ono niewolę.* Na podstawie tego porozumienia przy republice pozostaje jedynie niewielka część Jawy i Sumatry. *Narzucony republice plan utworzenia Zjednoczonych Stanów Indonezji poważnie narusza jej suwerenność i jest narzędziem jej ujarzmienia przez Holendrów.*

Gromyko stwierdził, że Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Belgia i inne państwa kierując się swymi kolonialnymi interesami, *odmówiły podporządkowania się w sprawie Indonezji zasadom ONZ.*

Omawiając politykę tych państw w Indonezji, Gromyko wskazał na ich gospodarcze interesy w Indonezji. Zwłaszcza Stany Zjednoczone importowały stamtąd poważne ilości nafty, ołowiu, kauczuku i innych ważnych surowców.

Stanowisko Związku Radzieckiego — zakończył Gromyko, — pozostało niezmienione Związek Radziecki — podkreślił z naciskiem Gromyko, — *dalej podtrzymuje swą propozycję o wycofaniu wojsk obu stron na granice sprzed agresji.*

Gwałtowne walki w Haifie



JEROZOLIMA. PAP. — W piątek doszło na centralnych ulicach Haify do gwałtownych walk między Żydami i Arabami. Według pierwszych danych w walkach zginęły 4 osoby, zaś 50 odniosło rany.

Do akcji przystąpiły brytyjskie oddziały spadochronowe oraz użyto samochodów pancernych. Anglicy usiłowali naprózno zlikwidować gniazda wolnych strzelców, umieszczone na dachach i oknach

ROCZNICA „WIOSNY LUDÓW"

W niedzielę, dnia 22 lutego b. r. o godzinie 10-ej w Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

w 100-letnią ROCZNICĘ REWOLUCJI LUTOWEJ W PARYŻU

organizowana przez

Wojewódzki Komitet Obchodu Rocznicy „Wiosny Ludów"
i „Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

W Akademii wezmą udział przedstawiciele francuskiego Komitetu Obchodu Rocznicy „Wiosny Ludów".

W części artystycznej Akademii wystawiona zostanie sztuka A. Salacrou „NOCE GNIEWU".

9-ty dzień procesu Kasznicy i S-ki

NSZ szedł ręka w rękę z gestapo

mordując po'skich dz:ałaczy demokratycznych



Kasznica

WARSZAWA, PAP — W 9-tym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Świadek Kazimierz Moczarski przeprowadzał z ramieniaBIP-u śledztwo w sprawie morderstw, dokonanych na członkach BIP-u: inż. Makowieckim i dr Widerszalu oraz w sprawie wydania przez NZS w ręce gestapo prof. Handelsmana i znanej pisarki i działaczki — Haliny Krahelskiej, o okolicznościach tego mordu zeznaje obecnie przed sądem.

Inż.-arch. Jerzy Makowiecki oraz dr Widerszal zostali zamordowani w dniu 13 czerwca 1944 roku, jeden na Mokotowie, a drugi na kolonii Staszica. Śledztwo, które przeprowadzał świadek, ustaliło, że obaj zamordowani zostali przez jeden i ten sam zespół bandycki, pozostający na usługach NSZ: a dowodzony przez „Andrzeja" vel „Sudeczko". Banda „Sudeczki" wtargnęła do mieszkania inż. Makowieckiego, przedstawiając się, jako funkcjonariusze niemieckiej policji kryminalnej (kripo). Po krótkim przesłuchaniu bandyci sprowadzili inż. Makowieckiego razem z żoną do auta, wywieźli pod Boernerowo i w połowie drogi między Warszawą a Boernerowem rozstrzelali ich z pistoletu automatycznego. Fakty te stwierdzono na podstawie zeznań pastucha: który zdaleka obserwował scenę egzekucji oraz na podstawie zeznań księdza, który pochował zamordowanych.

Inna grupa tej samej bandy przyszła do mieszkania dra Ludwika Widerszala na ulicy Asfaltowej, również w charakterze funkcjonariuszy kripo. Po dokonaniu rewizji, w czasie której skradziono kosztowności, **wystrzałem w tył głowy zamordowano Widerszala w obecności jego ciężarnej żony** i małej córeczki. Jeden z morderców usiłował później sprzedać teczkę zrabowaną dr Widerszalowi.

W dalszym toku śledztwa świadek ustalił, że „Andrzej" vel „Sudeczko", wraz ze swoim oddziałem, wynajmował się rozmaitym grupom NSZ-owskim, w celu dokonywania zabójstw i napadów, na działaczach demokratycznych. W lecie 1944 roku „Andrzej" brał udział, wespół z oddziałem NSZ, w napadzie na cukrownię w Lesznie. „Sudeczko" był bardzo silnie związany z NSZ-em, przebywał stale w towarzystwie **NSZ-owców i z ich polecenia wykonywał likwidacje**. Grupa „Sudeczki" rozwijała bardzo żywą działalność na terenie Warszawy: **posiadała własne auto, zaopatrzone w karabiny maszynowe. „Sudeczko" został później rozstrzelany przez organizacje podziemne.**

W dalszym ciągu zeznań świadek mówi, że ponieważ morderstwa, dokonane na Makowieckim i Widerszalu, wywołały olbrzymie oburzenie wśród społeczeństwa, NSZ przeprowadziło poprzez ten sam mafijny ośrodek **likwidację prof. Handelsmana i Krahelskiej w sposób pośredni, a mianowicie wydając ich w ręce gestapo.** Tego rodzaju metody uprawiane przez NSZ przy likwidacji działaczy demokratycznych są znane świadkowi także i z innej strony. Świadek przypomina sobie wypadek, że w roku 1943 grupa NSZ śledziła działacza demokratycznego w okolicach Grójca, starając się go zlikwidować. Ponieważ na skutek różnych trudności nie mogli zabójstwa dokonać bezpośrednio, **wydali go w ręce gestapo.**

Świadek stwierdza następnie, że wiadomo mu jest, iż NSZ zamordowało także Eugeniusza Czarnowskiego, który uznany został za działacza lewicowego. Na ulicy Koszykowej w Warszawie zamordowano również jakiegoś adwokata z PPS. Na podstawie meldunków: wpływających do BIP-u, świadek dowiedział się, że **NSZ sporządziło listę 75-ciu osób, które miały zostać zlikwidowane.** NSZ-owcy inwigilowali m.in. i obecnego prezydenta Warszawy — Tołwińskiego, prof. Ossowskiego i innych. Świadkowi wiadomo, że obok NSZ-owców **śledził tych ludzi również kontrwywiad AK.**

Podziękowanie Włoch dla Związku Radzieckiego

MOSKWA PAP. — W dniu 18 lutego **rząd** włoski przekazał rządowi radzieckiemu notę z odpowiedzią na oświadczenia złożone przez rząd radziecki w sprawie byłych kolonii włoskich — w nocie tej **rząd włoski wyraża swą wdzięczność za stanowisko, iż włoskie kolonie winny być oddane pod powiernictwo Włoch.**

Polska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA PAP. — W piątek przybyła do stolicy ZSRR polska delegacja handlowa z wiceministrem przemysłu i handlu dr. Ludwikiem Grossfeldem na czele. Delegacja ma zawrzeć układ handlowy na rok bieżący w ramach 5-letniej umowy handlowej między Polską a Związkiem Radzieckim.

Trzęsienie ziemi w Bronx

W rażenie sukcesu wyborczego Wallace'a w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. — Amerykańska opinia publiczna z ożywieniem komentuje **nieoczekiwane wyniki wyborów na przedmieściu Nowego Jorku, Bronx** „New York Herald Tribune omawiając te wyniki, określił je jako **„trzęsienie ziemi w Bronx"**. Analiza wyborów dowodzi, że **znaczna część dawnych wyborców demokratycznych powstrzymała się od udziału w głosowaniu, manifestując w ten sposób swą niechęć do polityki Trumana.** Równocześnie wielu dawnych wyborców demokratycznych oraz tysiące ludzi, którzy uprzednio nie brali udziału w wyborach, — obecnie oddało swe głosy **na rzecz przedstawiciela amerykańskiej Partii Pracy**, popierając politykę Wallace'a. Wobec tradycyjnego przywiązania wyborców amerykańskich do swoich partii, na które głosoawli poprzednio, — przebieg wyborów w Bronx, uważany jest za protest mieszkańców Bronx przeciwko przywódcom demokratów i republikanów. Należy podkreślić, że wyniki wyborów oznaczają równocześnie **votum nieufności dla przywódców Związków Zawodowych.** Mieszkańcy Bronx w przeważnej większości są członkami CJO i AFL, których kierownictwo popierało kandydaturę partii demokratycznej Kampania przywódców Związków Zawodowych zakończyła się zupełnym fiaskiem, co uważane jest za niezadowolenie członków Związków Zaowdowych z polityki ich przywódców.

W kołach politycznych podkreśla się, że wyniki wyborów w Bronx wywołały zaniepokojenie wśród przywódców partii demokratycznej i związków zawodowych. W Nowym Jorku i Waszyngtonie zwołano natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów konferencje partyjne demokratów i republikanów. Na konferencji leaderów demokratycznych Bowles wystąpił z żądaniem **pod adresem Trumana, aby prowadził bardziej liberalną politykę zagraniczną i wewnętrzną, gdyż w przeciwnym wypadku popełni on „samobójstwo polityczne".** Koła zbliżone do partii demokratycznej uświadomiły sobie obecnie, że **wyborca amerykański zaczyna rozumieć grę Trumana który z jednej strony głosi hasła liberalne, a z drugiej prowadzi politykę ultra-reakcyjną.**

Zwycięstwo wyborcze w Bronx dodało otuchy zwolennikom Wallace'a którego prestiż na terenie całego kraju wzrósł. Akcja zbierania podpisów na niezależną listę Wallace'a została przyśpieszona. Na konferencji prasowej w Miami Wallace oświadczył, **że na terenie Kalifornii zebrano pół miliona podpisów na jego listę, czyli dwa razy więcej niż wymaga ustawa.**

Katastrofa aprowizacyjna Francji

Uchwały biura politycznego francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu biura politycznego francuskiej partii komunistycznej, które odbyło się pod przewodnictwem Maurice Thoreza, omawiano m. in. — sytuację gospodarczą Francji.

W komunikacie ogłoszonym po posiedzeniu: biuro polityczne stwierdza, że **partia komunistyczna czyni rząd francuski odpowiedzialnym za wzrost cen we Francji, komunikat podkreśla, że w ostatnich tygodniach sytuacja robotników francuskich znacznie się pogorszyła.** Biuro polityczne wzywa robotników do **kontynuowania walki przeciwko polityce rządu: powodującej zawrotny wzrost kosztów utrzymania we Francji.**

Prasa amerykańska o konferencji w Pradze

NOWY JORK PAP. — Dzienniki amerykańskie podały treść deklaracji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

„New York Times" zaopatrzył depeszę z Pragi tytułem: *„Uczestnicy konferencji praskiej domagają się ograniczenia programu odbudowy Niemiec".* Dziennik ten podkreśla, że deklaracja praska zostanie podana do wiadomości państw, uczestniczących w konferencji londyńskiej.

„New York Daily Worker" podkreśla w sprawozdaniu z Pragi, że *ministrowie Polski, Czechosłowacji i Jugosławii przestrzegają świat przed polityką Stanów Zjednoczonych, która zmierza do odbudowy agresywnych Niemiec.*



26

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW:

Akcja powieści toczy się przed kilku wiekami w Azji Środkowej (obecnie Uzbekistan w ZSRR). Chodża Nasredin po długoletniej nieobecności wraca do rodzinnego miasta — Buchara, którą znajduje zubożałą, uginającą się pod ciężarem podatków. Na każdym kroku spotyka łapownictwo, bezprawie, wyzysk... Boleje ogromnie nad tym i pragnie wszelkimi możliwymi sposobami ulżyć losowi biedaków.

Już pierwszego dnia pobytu w Bucharze przeżywa szereg najrozmaitszych przygód...

— Z czego więc jesteście niezadowoleni? — zapytał gubernator. — Ale mów prędzej! Czy język przysechł do twojej brudnej i podłej krtani?

— A... wa... wa..— zaseplenił tchórzliwy Chodża Nasredin — Jesteśmy niezadowoleni z tego, że słoń jest sam jeden i bardzo mu się przykrzy. Biedne stworzenie zupełnie się zmarnuje. Więc mieszkańcy patrząc jak słoń tęskni, martwią się i męczą. Otóż przysłali mnie do ciebie, najszlachetniejszy ze szlachetnych, ozdabiający sobą ziemię, prosić, abyś raczył okazać nam swą łaskę i przysłał do słonia słonicę.

Gubernator był ogromnie zadowolony z tej prośby i rozkazał natychmiast ją wykonać, przy czym na znak swojej łaski pozwolił Chodży Nasredinowi pocałować swój but. co Chodża Nasredin wykonał tak dokładnie, że but gubernatora zżółkł, a wargi Chodży zczerniały...

W tej chwili opowiadający zmuszony był przerwać, gdyż Chodża Nasredin krzyknął donośnym głosem:

— Kłamiesz! — krzyknął Chodża Nasredin. — Kłamiesz, o bezwstydny, podobny do skrzyżowania szakala, pająka, żmii i żaby! Twoje wargi, brudny, parszywy psie i język twój i wnetrzności twoje czarne są od lizania butów różnym władcom. Ale Chodża Nasredin jeszcze nigdy i nigdzie nie korzył się przed panującymi. Szkalujesz Chodżę Nasredina. On nie jest taki! Kłamiesz! Nie słuchajcie go Muzułmanie, gońcie go jako kłamcę, jako tego, który czerni biel i niechaj pogarda będzie jego losem. O, muzułmanie, odwróćcie od niego wasze oczy i serca!

Rzucił się naprzód, aby własnorecznie rozprawić się z oszczercą i nagle przystanął, poznawszy ospowatą twarz i żółte, niespokojne oczy.

To był ten sam sługa, który sprzeczał się z nim w zaułku o długości poręczy na pozagrobowym moście.

— Aha! — krzyknął Chodża Nasredin. — Poznałem ciebie, o wierny i pobożny sługo swego pana! A teraz już wiem, że masz jeszcze jednego pana, imię którego trzymasz w tajemnicy. A powiedz ile tobie płaci emir za oszczerstwa, któremi obrzucasz Chodżę Nasredina. Ile płacą ci za donosy; ile otrzymujesz za każdą głowę zaprzedaną przez ciebie, za każdego skazanego i rzuconego do podziemnego lochu, zakutego w kajdany i sprzedanego w niewolę? Poznałem ciebie emirski szpiegu i donosicielu!

Szpieg, który dotychczas stał nieruchomo, nagle uderzył w dłonie i zawołał wysokim głosem:

— Toż to Chodża Naserdin! Hej, straż, chwytajcie tego psa, Chodżę Nasredina!

Chodża Nasredin usłyszał, jak biegną w ciemności strażnicy, brzęczą włócznie dzwonią tarcze. Nie tracąc czasu, skoczył na stronę, rzuciwszy poprzednio na ziemię dziobatego szpiega, który zagradzał mu drogę.



...le nagle usłyszał tupot strażników, którzy biegli z drugiej strony placu

Na marginesie

Miarodajna opinia

Jak podaje agencja Reutera, admirał Blandy, dowódca floty amerykańskiej na Atlantyku, który kierował w roku 1946 doświadczeniami z bombą atomową na Bikini, oświadczył w wywiadzie prasowym, że „byłoby głupotę mówić, iż nie ma żadnej obrony przed bombą atomową". Adm. Blandy wymienił zarazem następujące środki tej obrony: silne schrony podziemne, użycie takiej samej bomby i — nieobecność w tym miejscu, gdzie bomba spada.

Ten ostatni środek jest, zapewne, najbardziej właściwy, ale bądź co bądź oświadczenie amerykańskiego „fachowca" zasługuje na uwagę.

Natychmiast po zrzuceniu bomb atomowych na miasta japońskie, nie brak było w USA i gdzie indziej ludzi, którzy wyobrażali sobie, że kto dysponuje bombą atomową, ten może rządzić światem, albowiem ta cudowna bomba zniszczy i zniesie z powierzchni ziemi każdego przeciwnika. Byli nawet tacy zapaleńcy, którzy radzili rządowi USA nie czekać i nie zwlekać, lecz z punktu, sposobem „prewencyjnym" rozprawić się ze swymi rzekomymi wrogami.

Jeśli sądzić z oświadczenia adm. Blandy, czas i doświadczenie zrobiły jednak swoje, poskramiając zapały „atomowych" gorliwców. Przyczyniło się do tego z pewnością w niemałej mierze zapewnienie min. Mołotowa z listopada ub. roku, że „tajemnica bomby atomowej od dawna już nie istnieje". Toteż — bez względu na istotne zamiary pp. Dullesów i Byrnesów — w bliskich im kołach polityków imperialistycznych skończono już dzisiaj z pogróżkami i szantażami atomowymi. Skreślono po prostu ten numer z repertuaru dyplomacji dolarowej.

Nie znaczy to, oczywiście, by ta polityka przestała być groźna dla miłujących pokój i wolność narodów, oznacza natomiast, że monopoliści USA przestali wierzyć, jakoby mieli monopol we wszystkich bez wyjątku dziedzinach. Utrata takiej wiary nie jest rzeczą bez ogólniejszego znaczenia.

B. D.

Wymowna próba sił

Reakcja we Włoszech traci grunt pod nogami

Przytłaczające zwycięstwo obozu demokracji w Pescara

RZYM, w lutym.

Ostateczne wyniki wyborów samorządowych w Pescara przyniosły *przytłaczające zwycięstwo Demokratycznemu Frontowi Ludowemu*, który otrzymał *bezwzględną większość*. Wynik ten jest tym bardziej znamienny, że odzwierciadla on nastroje, panujące w *przededniu wyborów parlamentarnych*. Chrześcijańscy demokraci utracili 12 procent głosów od czasu poprzednich wyborów, które odbyły się przed dwoma laty. Republikanie Pacciardi'ego odnieśli *druzgocącą porażkę*, nie zdobywając nawet 1000 głosów, tracąc 70 procent głosów uzyskanych w poprzednich wyborach. Secesjoniści Saragata otrzymali nieco więcej ponad 1000 głosów.

Republikanie i saragoniści otrzymali razem 7 procent ogólnej liczby głosów i ich roszczenia do reprezentowania *„Trzeciej siły"*, obecnie powszechnie przezwanej *„Trzecią słabością"*, w konsekwencji wyborów w Pescara stały się całkowicie *bezpodstawne*. Uprzednie miejscowe władze samorządowe, złożone z komunistów i socjalistów, zostały rozwiązane przed dwoma miesiącami dekretem ministra spraw wewnętrznych, Scelby, za rzekomo wadliwą administrację. Posunięcie to spowodowane było chęcią sprowokowania ludności, ponieważ de Gasperi pragnął aż do powszechnych wyborów zastąpić władze socjalistyczno-komunistyczne — jednym ze swoich zaufanych.

Nie udało się jednak ani de Gasperi'emu, ani jego policji wywołać zamierzonych prowokacji, które dałyby mu możliwość zdławienia ruchów postępowych. Wprost przeciwnie — nacisk ze strony szerokich warstw ludności zmusił go do ogłoszenia wyborów w tym mieście. Były to pierwsze wybory, do których przystąpił Front Demokratyczno-Ludowy i w których odniósł *wspaniałe zwycięstwo*, wywołując *panikę w kołach chrześcijańsko - demokratycznych*.

Obserwatorzy polityczni przepowiadają, że rząd nie będzie wzmagał swych prowokacyjnych taktyk, zmierzających do odłożenia kwietniowych wyborów. Podporządkowany Amerykanom rząd całkowicie zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jaki posiada fakt zdobycia 52 procent głosów przez Demokratyczny Front Ludowy w Pescara, mieście, położonym na południu kraju, zamieszkałym przez chłopów i rybaków, w którym partie wchodzące w skład frontu w poprzednich wyborach otrzymały zaledwie 38 procent głosów.

Jeśli tego rodzaju zmiana nastrojów nastąpiła w tzw. zacofanych kołach, sfery rządowe winny *nie żywić złudzeń co do nastawienia społeczeństwa w północnych, wysoce uprzemysłowionych miastach.* (Telepress).

W krainie planu Marshalla

„Socjalista" Spaak przeciw strajkującym robotnikom

Fala strajków, która zalała Belgię, przybiera coraz większe rozmiary. W obecnej chwili strajkuje około ćwierć miliona robotników, zatrudnionych w różnych dziedzinach jak np.: **w górnictwie, elektrowniach, gazowniach itd.**

Zalew towarów amerykańskich pozbawił pracy tysiące robotników w przemysłach: garbarskim, skórzanym, tekstylnym itd. Wzrastające bezrobocie i nędza zmusiła świat pracy do podjęcia walki.

Właściciele fabryk wszelkimi środkami dążą do złamania strajków. Solidarna jednak postawa robotników unicestwiła dotychczas próby przemysłowców.

Rząd, **na czele którego stoi prawicowy socjalista, Spaak idzie na rękę pracodawcom, przeciwstawiając się przyjęciu żądań robotników.** Ostatnio rząd postawił strajkującym ultimatum, że o ile do środy nie podejmą spowrotem pracy, to gubernatorzy prowincji otrzymają pełnomocnictwa, celem zmuszenia robotników siłą do powrotu do swoich warsztatów pracy. Strajkujący nie przestraszyli się jednak i nadal walczą o swoją sprawiedliwą sprawę. (Telepress).

INTERPELACJE *naszych czytelników*

Zaniedbana posesja

Posesja przy Alei Kościuszki Nr 41 jest bardzo rozległa — składają sią z 1-piętrowego domu frontowego, dwóch oficyn czteropiętrowych oraz przyległej posesji przy ul. Wólczańskiej 56, w której mieści się oficyna trzypiętrowa oraz garaże.

Stan sanitarny tej posesji jest fatalny. Śmiecie wywożone są bardzo rzadko, podwórze wieczorem jest istną pułapką na ludzi, bo leży tu pełno szyn budowlanych, gruzu i różnych bali itp. Wody na podwórzu jak i w piwnicach pełno, natomiast zdarza się często, że wody do użytku nie ma po dwa trzy tygodnie mimo, iż każdy lokator oprócz czynszu, który jest bardzo wysoki, płaci 300 — 500 zł miesięcznie tytułem świadczeń; dom pozbawiony jest wszelkiej konserwacji, co powoduje obsypywanie się tynku i opadanie gzymsów, brak również ubikacji — lokatorzy chodzą na inne posesje.

W okresie letnim ubiegłego roku był wezwany i oglądał ten stan rzeczy Inspektor Milicji. Były spisywane protokóły przez dzielnicowego 8 kom. MO, była inspekcja sanitarna Zarządu Miasta i wszystko to tylko „było", a nic dotychczas nie zdziałano, dlaczego?

W. Karaś.

Zwiększamy ilości własnych surowców

Wełna - len - włosie - sierść

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych zajmuje się, skupem tych surowców włókienniczych, które mogą być produkowane w naszych warunkach klimatycznych.

Od pracy Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych zależy stosunkowe zmniejszenie olbrzymiego, obejmującego blisko 80 procent naszego zapotrzebowania importu surowców włókienniczych. To z kolei ma wielki wpływ na kształtowanie się naszego handlu zagranicznego i bilansu płatniczego.

Na decydującym w przemyśle włókienniczym odcinku bawełny nie możemy rzecz prosta nic zdziałać. Zato **zapotrzebowanie na wełnę** może w pewnym stopniu być pokryte przez krajową podaż.

Wprawdzie wojna poczyniła straszliwe spustoszenia w naszym owczarstwie, pogłowie owiec zmniejszyło się z ok. 3 milionów w latach przedwojennych do 727,000 w r. 1946. Ale już w połowie r. 1947 wzrosło do 850.000 sztuk, a w czerwcu roku bież. winno osiągnąć 950,000 sztuk. Hodowla owiec podnosi się więc u nas w tempie dość szybkim.

Plan dostaw wełny na rok 1947 przewidywał zakup 470 tys. kg wełny. Plan ten został wykonany w 111 proc., a ilość dostarczonej wełny osiągnęła **522,500 kg wartości ok. 263 milionów zł.**

Jakość wełny naszej nie należy wprawdzie do najlepszych, ale zmieszana z odpowiednimi gatunkami zagranicznymi daje bardzo dobre kompozycje.

Jeszcze poważniejszą rolę odgrywa **skup lnu**, który jest surowcem nieco za drogim w porównaniu z bawełną. Natomiast tkaniny lniane przewyższają znacznie bawełniane pod względem trwałości.

Plan na rok 1947 przewidywał dla Centrali Krajowych Surowców zakup 3 mil. kg włókna lnianego. Zadanie to wykonane zostało w 130 proc. W miejsce zaś planowanych 3.5 mil. kg słomy lnianej zakupiono 9.6 milionów; co oznacza wypełnienie planu w 275 proc. Ilości te mogły już w poważnym stopniu zaważyć na poszczególnych pozycjach importowych.

Zarówno plantatorzy wełny jak i lnu korzystali z szeregu udogodnień.

Należy się spodziewać, że obszar zasiewu lnu wzrośnie w roku bieżącym bardzo znacznie w porównaniu z r. ub.

Trzecim ważnym surowcem krajowym jest **włosie**, którego zakupiono ponad 7.000 kg wartości 4 milionów zł.

Z innych artykułów, zakupionych przez Centralę Krajowych Surowców wymienić należy sierść bydlęcą (44000 kg) oraz skórki królicze i zajęcze, na które wielkie zapotrzebowanie zgłasza przemysł kapeluszniczy (ok. 9.000 kg.)

Przy naszych skromnych geograficznych możliwościach robimy wszystko, co możliwe, ażeby osiągnąć jak najwyższy stopień zaopatrzenia naszego przemysłu włókienniczego w surowce krajowe.

Czytelnicy piszą

Zasiłki rodzinne i życiowe komplikacje

Dekretem z dnia 28 października 1947 roku wprowadzono ubezpieczenie rodzinne, a 16 stycznia 1948 r. Minister Pracy i Op. Społecznej wydał rozporządzenie wykonawcze do wyżej wymienionego dekretu. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przesłał Ubezpieczalniom instrukcję — jak należy stosować w praktyce przyznawanie zasiłków rodzinnych. Jednakże w obecnych powojennych warunkach przepisy te okazują się niewystarczające, ponieważ życie wytworzyło cały szerek komplikacji, których instrukcje nie przewidują.

Naprzykład: zgłasza się po zasiłek rodzinny dla dzieci) kobieta, którą wraz z dziećmi opuścił mąż i nie wiadomo, gdzie przebywa. Zgłasza się po zasiłek rodzinny brat lub siostra (pracujący) dla pozostałego młodszego rodzeństwa, których ojciec zmarł lub zginął bez wieści (pozostały półsieroty), matka wg przepisów ubezpieczeniowych ma prawo do korzystania ze świadczeń chorobowych w Ubezpieczalni, gdyż nie pracuje i jest na wyłącznym utrzymaniu pracującego — syna lub córki.

Największe trudności wyłaniają się w sprawie mężatek ubezpieczonych, które uważają się za samotne i twierdzą, że mężowie je porzucili, a one mają dzieci przy sobie.

Wypadki te, i cały szereg im podobnych, stwarzają bardzo duże trudności przy wypłacaniu zasiłków rodzinnych, a nawet doprowadzają do nieporozumień. W tym stanie, rzeczy byłoby pożądane, aby miarodajne czynniki czym prędzej wydały uzupełniające wyjaśnienia — jak należy i komu należy przyznawać zasiłki. Sprawa jest poważna.

Obserwator

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Stanisława Polichnowska (150 proc.), i Maria Terpilak (145,8 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Michał Grzybowski (160 proc.), Ryszard Bazler (159,6 proc.) i Zygmunt Kasiński (155,8 proc.)

W PZPW Nr 3 wysunął się na czoło Józef Morga (154,3 proc.). Stanisław Rozalski uzyskał 154 proc.

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsca zajęli: Franciszek Spiedziński (144,6 proc.) i Jan Grzybowski (144,1 proc.).

W PZPW Nr 38 wyróżnili się Feliks Milczarek (160 proc.), Eugeniusz Rosiak (158 proc.) i Kazimierz Bromiński (154 proc.).

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Zbliżyła się godzina 23-a. Była to godzina wyznaczona dla informacji wieczornej. Musieliśmy się udać do Hitlera. W drodze do gabinetu fuehrera Berndta zatrzymał podpułkownik Weiss. Wracał bezpośrednio od Hitlera. Wszczął z Brandtem rozmowę. Nie chciałem przeszkadzać więc przystanąłem koło drzwi, które prowadziły do kuchni. I tu stałem się mimowolnym świadkiem charakterystycznej rozmowy między pomywaczkami a esesowcami. Te proste kobiety, będące rdzennymi mieszkankami Berlina, wprost i otwarcie kpiły z esesmanów.

— To się nazywają zuchy — wrzeszczały ze śmiechem, — jak nie pójdziecie walczyć, to włożymy wam fatruchy i same weźmiemy karabiny. Wstyd i hańba! Popatrzcie na dzieci! Idą walczyć bez słowa! A wy?

Esesowcy ponuro milczeli...

W poczekalni przed gabinetem fuehrera znaleźliśmy generała Weydlinga. Był to dowódca 58-go korpusu pancernego. Należał do kategorii starych oficerów. Miał już 55 lat, ale wyglądał jeszcze doskonale i trzymał się niezwykle dziarsko. Na piersiach generała połyskiwało sporo odznaczeń, wśród których niemało było wyższych orderów.

KOMENDANT BERLINA

Weydling mile nas powitał. Berndt szepnął mu na ucho, że generał dziś jeszcze zostanie mianowany komendantem Berlina. Poinformował go o tym przed chwilą Weiss. Zresztą sam, Weydling nic jeszcze o tym nie wie. Nominacja ta była do pewnego stopnia sensacją, oznaczającą zwrot w dotychczasowych posunięciach Hitlera. Godność komendanta stolicy dotychczas piastowali przeważnie młodzi oficerowie, nie posiadający większego doświadczenia, ale za to będący namiętnymi wyznawcami idei narodowego socjalizmu. Oczywiście, że nikt z nich nie mógł sobie rady dać na stanowisku komendanta stolicy w obliczu rozgrywających się wypadków. Wreszcie postanowiono powołać na to stanowisko starego doświadczonego oficera, nie kierując się jego stażem partyjnym. Weydling był człowiekiem dostatecznie światłym, aby zrozumieć istotny sens oraz cel tej nominacji. Zdając sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności, jaką chciano go obarczyć, odrazu wysunął cały szereg zastrzeżeń, które po pewnej dyskusji zostały zaaprobowane przez fuehrera. Między innymi Weydling zgodził się objąć funkcję komendanta oblężonego Berlina tylko pod warunkiem, iż nikt z kancelarii Rzeszy nie będzie miał prawa wtrącać się do jego spraw. Zrozumiałe jest, iż wysuwając ten warunek Weydling w pierwszym rzędzie miał na myśli samego Hitlera i jego manię krępowania we wszystkim swoich podwładnych, przez narzucanie im bezapelacyjnie swojej woli. Gdy Hitler usłyszał ten warunek, z początku sposępniał. Ale sytuacja w stolicy była o tyle rozpaczliwa, iż nawet fuehrer nie mógł dalej dyskutować na ten temat z rezolutnym i stanowczym generałem. Po krótkich wahaniach warunek postawiony przez Weydlinga, został przyjęty. Hitler lakonicznie oświadczył, że zgadza się na to, aby nikt się nie wtrącał do funkcji i spraw komendanta miasta. Nastąpił dzień 27-go kwietnia. Byłem tak zmęczony, że spałem jak zabity. Berndt z trudem obudził mnie rano.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE

Była już godzina szósta. Przebudzenie nie było zbyt przyjemne i radosne. Gdy się obudziłem na dobre, poczułem jakiś wstrętny zapach oraz wyraźny brak powietrza. Jednocześnie usłyszałem odgłosy walki, która rozgrywała się w pobliżu. Eksplozje pocisków były tak liczne i mocne, że w naszym podziemiu aż huczało. Pokój był wypełniony dusznym zapachem siarki i pyłu wapiennego. Na domiar złego, wentylatory przestały działać

Berndt szepnął mi, że na górze szaleje **istne piekło.** Rosjanie rozpoczęli ostrzeliwanie terenu, nad którym się znajdowała kancelaria Rzeszy. Na nas spadał istny deszcz pocisków. Cały schron drżał w posadach Mniej więcej po 15 minutach ogień nieco osłabł. Sądząc z huku przesunął się w kierunku Placu. Poczdamskiego. Ubierałem się powoli i leniwie. Ogarnęła mnie jakaś dziwna apatia i zobojętnienie na wszystko. Berndt, siedząc przy biurku, obserwował moje ociężałe ruchy. Nagle rzekł jakimś dziwym głosem:

— Składam powinszowania... Spojrzałem mu w oczy, zaskoczony tym niecodziennym odezwaniem się. Ale Berndt ciągnął dalej:

OŻENEK HITLERA

„— Wiesz, **nasz fuehrer dziś w nocy się ożenił...** Nim dokończył te słowa rozległ się na górze wybuch, a pokój znów się zapełnił kurzem i pyłem... Prawdopodobnie miałem nie zbyt mądrą minę w tym momencie, gdy usłyszałem tę niespodziewaną wiadomość. Berndt spojrzał na mnie i głośno się roześmiał. Nie mogłem również powstrzymać się od śmiechu.

(D. c. n.)

TRYBUNA MŁODYCH

Kronika organizacyjna

W ubiegłą niedzielę w sali Związku Łódzkiego ZWM odbył się pierwszy z cyklu odczytów popularno - naukowych na temat: „Co to jest bomba atomowa" przy szczelnie wypełnionej sali. Jutro będzie miał miejsce odczyt na temat „Czy był początek i czy będzie koniec świata". Po referacie bogata część artystyczna. Wstęp wolny. Zapraszamy całą młodzież.

Akcja rozdania stałych legitymacji ZWM trwa. W ubiegłą niedzielę w sali Teatru Popularnego odbyło się wręczenie legitymacji kołu przy PZPB Nr 2. Wypełniona szczelnie sala entuzjastycznie witała słowa przedstawicieli ZWM, mówiące o jedności młodzieży oraz przedstawicieli OM TUR o wspólnym marszu.

Młodzież świata mobilizuje siły

do walki z reakcją i wojennymi podżegaczami

Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze

W dniach od 18 do 25 stycznia toczyły się w Pradze **obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.** Na obradach przewodniczył delegat Czechosłowacji — Józef Groman. Studentów polskich reprezentował przewodniczący AZWM „ŻYCIE" — Zenon Wróblewski.

W toku konferencji omówiono sprawę aktualnych zadań Związku wobec obecnej sytuacji międzynarodowej oraz sprawy, związane z położeniem studentów w różnych krajach.

Zebrani wysunęli jednogłośnie jako czołowe zadanie w chwili obecnej: **mobilizację postępowych organizacji studenckich do walki z reakcją i podżegaczami wojennymi.** Przytoczono przy tym wiele faktów, świadczących o tym, iż rząd USA zwalcza demokratyczny ruch młodzieży amerykańskiej, jak również fakty rozbijackich poczynań pewnych katolickich elementów reakcyjnych, działających głównie na terenie Ameryki. Wyrażono protest przeciwko faszystowskim incydentom, które miały miejsce na Uniwersytecie Oksfordzkim i napiętnowano oszczerczą kampanię, prowadzoną przeciwko Międzynarodowemu Związkowi Studentów na terenie Szwecji i Austrii.

Przy ustalaniu planu działalności Związku na najbliższy okres uchwalono walczyć **o demokratyzację szkół wyższych i o polepszenie warunków życiowych szerokich mas studenckich.** Postanowiono też zwrócić szczególną uwagę na położenie młodzieży uniwersyteckiej krajów kolonialnych.

Komitet wykonawczy postanowił wydelegować przedstawicieli Związku do udającej się niebawem do Chin komisji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, oraz wziąć czynny udział w przygotowaniach do konferencji młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej i konferencji młodzieży krajów Południowo-Wschodniej Azji.

Uchwalono zaproponować organizacjom studenckim wszystkich krajów, aby w dniu 14 kwietnia rb. urządzić „Dzień Obrony Republiki Hiszpańskiej".

Zapadła również uchwała wydawania stałego biuletynu informacyjnego Międzynarodowego Związku Studentów jak również opublikować broszurę pt. **„Udział studentów w walce o niezawisłość i wolność krajów kolonialnych".**

Umiemy marzyć - lecz marzenia swe realizujemy

Kurs młodzieży wiejskiej w Piotrkowie

Jesteśmy w świetlicy w Piotrkowie. Rozmawiamy. Są tu Wiciowcy i ZWM-owcy — wspólny kurs. Rozmową, czy też przyjacielską pogawędką — należałoby nazwać wykład o „Służbie Polsce" komendanta *por. Ciszewskiego.* Por. Ciszewski, były komendant obozów PRW, zna aktywistów PRW z każdej niemal wioski. Opowiada o swoich wspomnieniach z obozu, o uczestnikach, o rezolutnej koleżance Hani z piotrkowskiej wioski, o komendantach; opowiada o nowej organizacji powszechnej mobilizacji młodzieży, o „Służbie Polsce".

Omawiamy historię chłopów polskich: historię pańszczyzny i niewoli chłopskiej, buntów kozackich i Kostki Napierskiego, historię powstań chłopskich, ruchu ludowego. Omawiamy postacie Stapińskiego, Witosa, zdradziecką rolę Mikołajczyka w Polsce Odrodzonej.

Mówimy o Polsce przedwojennej — sanacyjnej, o tym, jak chłop, pozbawiony wszelkich perspektyw na przyszłość, zmuszony był emigrować za granicę, jak uciskały go kartele i trusty, jak groziło mu bezrobocie i głód.

Skończyły się te czasy. Jeszcze przecież nie lekko nam, ale jasno i ufnie spoglądamy w przyszłość.

My potrafimy marzyć o nowej wsi polskiej, kulturalnej, zelektryfikowanej, zmechanizowanej. My potrafimy nie tylko marzyć, ale i realizować nasze marzenia w codziennym trudzie, codziennej pracy.

Mile przechodzą godziny na kursie. Wieczorem gramy w bilard i ping-ponga, a potem śpiewamy pieśni.

O 10-tej apel wieczorny.

W powietrzu unosi się śpiew. Naszymi hymnami żegnamy dzień spędzony pożytecznie. A jutro egzaminy i odjazd i nowa praca... *trzeba wykorzystać wiadomości zdobyte w czasie może zbyt krótkim.*

W. G.

Nowe pomysły - nowe formy pracy

ZWM i OMTUR dobrze współpracują w PZPD Nr 1

Kol. Pawlicka, przewodnicząca koła ZWM w PZPD Nr. 1 opowiada nam o pracy swej organizacji.

— *Koleżanko, podobno koło wysunęło sobie wiele zadań do zrealizowania, czy możecie mi pokrótce je przedstawić?*

— Na terenie naszej fabryki istnieje również koło OM TUR. Wszystkie prace podejmujemy razem — mówi przewodnicząca koła ZWM. — W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować na terenie naszej fabryki sekcję młodzieżową Związku Zawodowego.

— *A dalsze plany?*

— Równocześnie mamy zamiar, w ramach istniejącego już wyścigu pracy, zorganizować *wyścig pracy między zetwuemowcami a towarzyszami z OM TUR-u.*

Przechodzimy przez kilka sal fabrycznych. Na jednej maszynie motają nici w kłębki, w innej robi się materiały w kształcie przysłowiowych worków bez dna: — To na nocne koszule — objaśnia mnie kol. Pawlicka.

W jednej z sal na stole leżą zwoje owego materiału koszulowego. Zatrzymujemy się przy młodej robotnicy, operującej wielkimi nożycami. To nasza przodownica.

Kol. Kowalczyk ośmiecha się (szkoda, że nie było fotoreportera — ten uśmiech należało uwiecznić).

— *Ile procent ponad normę wyrabiacie, koleżanko?*

— Przecież jestem ZWM-ówką. *Niżej 205 procent nie wyrabiam.* Ale nie przeszkadzajcie mi, kolego, w pracy — szkoda czasu...

Odchodzimy.

— *Jak się przedstawia współpraca obu organizacji?* — pytamy dalej kol. Pawlicką.

— Odbywamy bardzo często *wspólne zebrania samokształceniowe.* Głównie jednak współpraca nasza wyraża się we współzawodnictwie przy warsztacie.

Chcemy obecnie zorganizować kursy dokształcające dla całej młodzieży fabrycznej, ale natrafiamy na poważne trudności, do których przede wszystkim zaliczyć należy brak świetlicy. W fabrycznej świetlicy zerwana jest podłoga. To nam utrudnia bardzo pracę, nie można zorganizować masowych zebrań, wieczorków dyskusyjnych... W organizowaniu kursów pomagają nam koledzy z C. W. Sam., ale brak nam nauczycieli i sprzętu szkolnego, jak tablic, ławek itp. Ale najuciążliwszy jest brak świetlicy. Kiedyś przygotowywałyśmy występ naszego baletu i musiałyśmy próby odbywać na korytarzu.

Poza tym chcemy zorganizować koło dramatyczne, ale cóż — brak świetlicy. O tym palącym braku mówi również kol. Narożny, przewodniczący OM TUR:

— Współpraca idzie nam świetnie, ale, niestety, na razie niewiele możemy zdziałać — nie mamy świetlicy. OKZZ przyznał nam podobno pieniądze na remont, więc niedługo praca ruszy nowym torem.

Współzawodnictwo jest na jak najlepszej drodze. Niedługo zaczniemy współzawodniczyć w pracy, a gdy zorganizujemy kursy — to i w nauce.

***

Zwracamy uwagę innym kołom fabrycznym na pożyteczną inicjatywę zetwuemowców i OM TUR-owców w PZPD Nr 1. Kursy dokształcające dla młodzieży to sprawa bardzo istotna i paląca.

Co nowego w ZWM

WRĘCZENIE LEGITYMACJI

Podaje się do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym tj. 21.2. 48 r. odbędzie się uroczystość wręczenia stałych legitymacji członom koła przy Zarządzie Łódzkim ZWM. Wręczenie legitymacji odbędzie się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13 o godz. 18-ej.

Stawiennictwo członków obowiązkowe.

Na półce z książkami

Omawiając dzisiaj dział marksistowski, podajemy dwie książki. Jest to „WSTĘP DO TEORII MARKSIZMU" — ADAMA SZAFFA („KSIĄŻKA" 1947) i „MYŚLI O NOWEJ POLSCE" ALFREDA LAMPEGO („KSIĄŻKA" 1948). Książka Szaffa jest trudna — nie można od niej zaczynać swego przygotowania teoretyczno - marksistowskiego — to pewne. Jest jednakże podręcznikiem światopoglądowym, zawierającym wykład filozofii marksizmu.

Drugi powód, dla którego książkę, jakkolwiek wymagającą pewnego przygotowania, umieszczamy na naszej półce jest to, że posiada ona charakter wstępu do samodzielnych studiów, do samodzielnej pracy (ułatwia to spis książek umieszczonych na końcu). Autor przeprowadza argumentację swoich wywodów, dając czytelnikowi do ręki konkretną broń w postaci ewentualnych kontrargumentów w dyskusji, czy rozprawie.

W rozdziale „Współczesny etap rozwoju marksizmu" czytamy:

„Nie istnieje więc dla marksistów jakaś absolutna zasada obrony każdej tezy marksizmu, niezależnie od konkretnej rzeczywistości".

Tę tezę motywuje Lampe w swych „Myślach o nowej Polsce". Mamy tu dobitną, marksistowską analizę sytuacji Polski w latach marszu I Dywizji od Siedlec do Berlina, mamy myśli o Polsce, przyszłej Polsce dnia dzisiejszego, której autor nie doczekał. Czytamy, szczególnie w części „Miejsce Polski w Europie" uwagi, które dziś, z perspektywy trzech lat niepodległości, mogłyby wydawać się proroctwami. Analiza marksistowska doprowadza Lampego do stwierdzenia, że polską drogą rozwoju musi być droga całkowicie nowa, która nie ma w historii precedensu. Autor demaskuje politykę i cele „rządu londyńskiego", mówiąc o niemożności budowania sztucznych mostów nad faktycznymi frontami.

Rozważając sprawę granic przyszłego państwa nieomal, że przewiduje posunięcia podobne bliźniaczo planowi Marshalla.

Program, który Lampe nakreśla w artykule poświęconym MARIANOWI BUCZKOWI: „Jedność, czyn, niezłomność, wytrwałość, wolność i niepodległość" nie stracił nic na swej aktualności. „Myśli o nowej Polsce" — to książka, którą powinniśmy wszyscy przeczytać.

* * *

Z kolei omówimy dwie książki beletrystyczne: „FRONT NAD WISŁĄ" STANISŁAWA PIĘTAKA (Czytelnik 1946) i „SZOSA WOŁOKOŁAMSKA" — A. BEKA („Książka" 1947). Książka Piętaka mówi o wsi sandomierskiej, która żegna okupację i wita wolność, o nienawiści polskiego chłopa do Niemca. Widzimy wieś wychodzącą z okupacji — niezcementowaną politycznie, wyczekującą czegoś nowego...

W najlepszym opowiadaniu „Bitwa" pokazuje Piętak bitwę, oglądaną oczyma chłopa, zbłąkanego na linii ognia. Nic nie wie i nic nie rozumie. Bitwa jest dla niego urzekającym, ale nic nie mówiącym bezsensem.

Gdy decydującym odcinkiem frontu rosyjsko - niemieckiego była szosa Wołokołamska, bronili jej chłopi dalekiego, dzikiego Kazachstanu. Nie byli to szablonowi bohaterowie. Byli to prości ludzie, kochający życie w swych kazachstańskich wioskach i bojący się śmierci. Bo „Szosa Wołokołamska" to przede wszystkim książka o walce ze strachem, ze słabością, z załamaniem psychicznym człowieka na linii frontu. A przecież ci prawdziwi ludzie w swym bohaterstwie nie cofnęli się z linii frontu. Odcinek szosy Wołokołamskiej sprostał swemu zadaniu. Chłop kazachski widział głęboki, straszliwy sens wojny. Wiedział, że zwycięstwo na szosie Wołokołamskiej — to zwycięstwo jego, jego własne, jego wsi a zarazem jego narodu i całej ludzkości. I dlatego walczył z wrogiem i ze strachem. Książka Beka mówi więcej i prawdziwiej od wielu tego rodzaju publikacji o wojnie, o froncie.

(an)

Akademickie ZWM-Życie

ODWOŁANY ODCZYT

Zarządy AZWM „Życie" i ZNMS podają do wiadomości, że z powodu choroby prof. dr. Dembowskiego odczyt pt. „O aktywności organizmu", który miał odbyć się dn. 21.2. br. w auli Uniwersytetu Łódzkiego zostaje odwołany.

Termin wygłoszenia referatu zostanie podany osobno.

WIECZÓR NIEDZIELNY

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę dnia 22.2 br. o godz. 17-ej w lokalu własnym, Plac Zwycięstwa 13 „Wieczór Niedzielny" z następującym programem: pogadanka pt. „Czy był początek i czy będzie koniec świata". Bogata część artystyczna. Wstęp wolny.

Budujące wyniki szlachetnej rywalizacji

Po zakończeniu współzawodnictwa górników z włókniarzami

Co mówi przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy tow. Al. Burski

W związku z zakończeniem współzawodnictwa pracy między włókniarzami a górnikami, które — jak wiadomo — objęło okres od września do grudnia 1947 r. włącznie — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zaw. Włókniarzy, tow. Aleksander Burski, udzielił następującego wywiadu przedstawicielowi naszego pisma:



Na wstępie tow. Burski powiedział:

— Współzawodnictwo górników i włókniarzy wyrosło na bazie powszechnej troski świata pracy o wykonanie planu odbudowy kraju. Nasz plan gospodarczy jest planem, opartym na rzeczywistych potrzebach szerokich rzesz robotniczych — *wszyscy ludzie pracy zdają sobie sprawę z tego, że wykonanie planu niesie im dobrobyt i podniesienie poziomu życiowego.* Z tego to przekonania wynika pozytywne ustosunkowanie się robotników do sprawy wykonania planu — sprawy swojej i bliskiej.

Powodowani troską o wykonanie norm, przewidzianych dla pierwszego roku planu trzyletniego, włókniarze zwrócili się w sierpniu r. ub. do górników z propozycją podjęcia współzawodnictwa między tymi dwiema podstawowymi gałęziami naszego przemysłu. Włókniarze znali bowiem wówczas dokładnie niedobory pierwszego półrocza i początków III kwartału, wynikające w pierwszym rzędzie z fatalnych warunków zimy 1946-47.

— Jaki charakter nosiło to współzawodnictwo?

— Było to współzawodnictwo szlachetne: od momentu jego rozpoczęcia, *przez cały czas trwania dominowało w obydwu konkurujących ze sobą zespołach dążenie do wykonania planu* i ten zasadniczy rys zachował się aż do ostatniej chwili.

Aczkolwiek górnicy wygrali, to chciałbym podkreślić — powiada z naciskiem tow. Burski — że nie uważam, aby włókniarze przegrali. *Bo — wygrali i jedni i drudzy* — cel został osiągnięty przez obie strony: *górnicy osiągnęli poważną nadwyżkę w wykonaniu planu, włókniarze zaś nie tylko pokryli swe niedobory, ale wykonali plan z nadwyżką w — 101 procentach przedterminowo. Trzeba jednak przyznać, że górnicy zajęli przodujące miejsce w dziele odbudowy kraju, zajmują pierwsze miejsce we współzawodnictwie z włókniarzami.*

— Jak należy oceniać wyniki współzawodnictwa górników i włókniarzy?

— Współzawodnictwo to świadczy o tym, jak nieprzebrane siły tkwią w klasie robotniczej, siły tak często niedoceniane. *Na tym miejscu pragnąłby podnieść szczególnie rolę, jaką odgrywają kobiety w ruchu współzawodnictwa, kobiety, które w przemyśle włókienniczym stanowią prawie połowę wszystkich zatrudnionych.*

Kobiety stanęły pierwsze do współzawodnictwa. Ich praca w ogromnym stopniu przyczyniła się do sukcesów włókniarzy.

Górnicy pobili nas pod względem ilościowym, wypełniając plan z większą nadwyżką, *włókniarze górowali przez cały czas pod względem stałego podnoszenia wydajności pracy.* Tak więc wzrost produkcji w przemyśle włókienniczym od września do grudnia włącznie wyniósł 21 procent, u górników zaś — 8,6 procent.

— Co przyniosło współzawodnictwo robotnikom?

— W pierwszym rzędzie współzawodnictwo, jak każdy wielki ruch masowy, wysunął na widownię ludzi wybitnych. Dzięki temu ruchowi wysunęli się bowiem tacy ludzie, jak Pstrowski czy Bogdał. Bez współzawodnictwa nie byłoby wśród włókniarzy — wielowarsztatowców, pionierów ruchu przodownictwa pracy — Lipińskiej, Muchy, Korzeniowskiej, Rybakowej, Sawickiej czy Ziółkowskiej.

Z drugiej strony *w przemyśle włókienniczym nastąpił wzrost zarobków szczególnie tej części robotników, którzy przeszli na wielowarsztatowość,* częściowo też zarobki innych robotników, pracujących na akordzie dzięki zmianie systemu premiowania, znoszącej niski pułap wykonania normy.

— Jakie wnioski na przyszłość przyniosło włókniarzom to współzawodnictwo?

— Włókniarze zdali sobie sprawę ze swych możliwości i ze swych braków. Wysnuli też dwa naczelne wskazania: pierwsze — *konieczność wzmocnienia dyscypliny pracy, albowiem ilość opuszczonych samowolnie dni pracy pozostawała dość znaczna.*

Druga sprawa — to *kwestia bezpieczeństwa pracy.* W przemyśle włókienniczym zanotowano bowiem tę samą ilość wypadków przy pracy we wrześniu, październiku i listopadzie i dopiero w grudniu nastąpił spadek tej liczby. Biorąc pod uwagę te wymowne cyfry — włókniarze położą obecnie szczególny nacisk na poprawienie warunków, zapewniających bezpieczeństwo pracy i na wzmocnienie dyscypliny pracy.

Na zakończenie tow. Burski powiada:

— Zarząd Główny Związku Włókniarzy jest na ogół zadowolony z osiągniętych wyników i uzyskanych doświadczeń. Nie wątpię, że w roku 1948 ruch współzawodnictwa obejmie jeszcze szersze kręgi. Klasa robotnicza docenia potrzebę tego ruchu i widzi bezpośrednie korzyści, wynikające z podniesienia wydajności pracy. *Masy robotnicze zwracają się obecnie z apelem do świata techniki i nauki, do personelu technicznego fabryki, aby włączył się w szeregi współzawodnictwa.*

— Korzystam z okazji — powiada tow. Burski — aby w imieniu włókniarzy tą drogą wyrazić górnikom życzenia *dalszych sukcesów, przesyłając im na nowy okres pracy serdeczne „Szczęść Boże!"* Zł.

Ku upamiętnieniu rocznicy 30-lecia Armii Radzieckiej

Akademie w Łodzi

Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi organizuje w 30-tą ROCZNICĘ POWSTANIA ARMII CZERWONEJ 7 akademii:

W sobotę, dnia 21 lutego br. w CRDK — ul. Piotrkowska 243 o godz 15,30 dla młodzieży szkolnej, w Teatrze Domu Żołnierza — ul. Daszyńskiego 34 o godz. 15,00 dla Szkoły Pol.-Wychow. WP.; w Teatrze Domu Żołnierza — dla Garnizonu Łódzkiego WP. o godz. 19,00; w sali PZPB Nr 3 — ul. Piotrkowska 295 o godz 19,00 dla organizacji młodzieżowych.

W niedzielę dnia 22.II br. w CRDK — ul. Piotrkowska 243 o godz. 10,30 akademię ogólnołódzką; w sali PZPB Nr 3 — ul Piotrkowska 295 godz. 15,30 dla harcerstwa i P.W.

W poniedziałek dnia 23.II br. w Domu Kultury Milicjanta — ul. Nawrot 27 o godz. 16,30 dla Milicji

Wstęp bezpłatny.

Zaproszenia rozprowadza sekretariat Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Piotrkowska 272-b.

Poza tym na terenie m. Łodzi odbędą się jeszcze następujące akademie:

W sobotę dnia 21 bm. o godzinie 20,15 w Klubie Ludowym ul. Jaracza 6.

W poniedziałek, dnia 23 bm. o godz. 17,00 Centralne Zjednoczenie Spółdz. Przem. w sali TUR-u, ul Kopernika 8; o godzinie 16,30 Centrala Tekstylna, ul. Piotrkowska 76; o godzinie 15,30 Wojsk. Zakł. Motor. Nr 2, ul Składowa 41-43.

W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 18,00 f-ma „Waryńskiego" ul. Wólczańska 213.

We wtorek dnia 24 bm. o godzinie 18,00 PZPB Nr 3 i PZPB Nr 11 — ul. Piotrkowska 295 — dla robotników.

Po ofiarnej pracy — zasłużony odpoczynek

Akcja wczasów letnich dla włókniarzy

Przygotowania już w pełnym toku

Zbliża się wiosna. A nie za górami jest i lato. W związku z tym w Wydziale Wczasów Robotniczych Związku Włókniarzy wre ożywiona praca, związana z rozpoczęciem przygotowań *do akcji wczasów letnich.*

Kierownik Wydziału Wczasów, tow. Kielak, udziela nam wyczerpujących informacji, dotyczących *domów wypoczynkowych Związku Włókniarz.*

— Posiadamy — mówi tow. Kielak — domy wypoczynkowe na Dolnym Śląsku w różnych miejscowościach, przeważnie w okolicach Jeleniej Góry. Celem naszym jest, aby ciężko pracujący w ciągu roku robotnik-włókniarz miał naprawdę dobre warunki, gdy wyjedzie na odpoczynek. Chcemy, aby wypoczął nie tylko fizycznie, ale jednocześnie został przeniesiony do całkiem innej, beztroskiej atmosfery, pełnej nowych wrażeń.

Nasz świat pracy przed wojną w ogóle prawie nigdy nie korzystał z wyjazdów wypoczynkowych. Był to przywilej tych, co żyli z jego potu i mozolnej prac. Dlatego właśnie w warunkach Polski Ludowej kładziemy mocny i słuszny nacisk na realizację odpowiednich warunków odpoczynku.

Posiadamy *domy wypoczynkowe dla włókniarzy* w najbardziej malowniczych zakątkach Dolnego Śląska.



Matejkowice, — Szklarska Poręba (Górna), Karpacz, Szczęsnów — Podzamcze pod Matejkowicami, wreszcie Duszniki-Zdrój — na terenie tych właśnie uzdrowisk mieszczę się nasze domy wypoczynkowe. Są one urządzone z komfortem, niektóre z nich wręcz luksusowo. Wczasowicze otrzymują prócz czterokrotnego, pożywnego i urozmaiconego pożywienia, pościel, ręcznik itp. W każdym domu będą organizowane występy zespołów świetlicowych.

W ubiegłym roku zakupiliśmy za 400.000 zł książek do bibliotek tych domów. Zakupiliśmy też 80 par nart.

Szeroko uwzględniamy również organizację gier sportowych i inne podobne imprezy.

Przodownicy pracy, najbardziej zasłużeni, będą kierowani do luksusowej willi „Szczepiornik" w Matejkowicach, którą otaczamy specjalną opieką. Jednak pragnęlibyśmy nawiązać bezpośredni kontakt z przodownikami pracy, aby każdy z nich sam mógł wyrazić indywidualne życzenie kiedy i dokąd chce jechać.

W Szczęsnowie pod Jelenią Górą otwiera się Dom Matki i Dziecka. Matki mogą tam zabierać dzieci do lat 7. Dzieci będą miały w tym domu idealne warunki pobytu oraz należytą opiekę. Młodzież do lat 18 zostanie skierowana do obozów letnich. Ale będzie to załatwiał Wydział Młodzieżowy Związku Włókniarzy. (P)

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przędzalni wyróżniły się: Helena Kociołek (175 proc.) i Jadwiga Siądała (162 proc.). **W tkalni najlepsze rezultaty na 8 krosnach osiągnęły: Irena Ziółkowska (179 proc.) i Regina Porost (169,1 proc.).** Na „szóstkach" uzyskała Franciszkowska Leokadia 181 proc., a Anna Janiszewska 155 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni Sabina Zych na 8 krosnach uzyskała 139,4 proc. a Wacława Borowska na 6 krosnach (159,4 proc.). Wśród „czwórek" wyróżniły się: Stanisława Bujnowicz (170.8 proc.), Józefa Barańska (164,7 proc.), Wacława Borowska (159,4 proc.) i Helena Świątek (156,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni uzyskała na 16 krosnach automat. Helena Guzowska 164 proc. Wśród „czwórek" najlepsze były: Maria Cieślak (175,5 proc.) i Adela Idziak (164 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni („szóstki") na czoło wysunęła się Helena Bogus (169,1 proc.). Następne miejsce zajęły: Janina Jurek (164,7 proc.), Władysława Woźniak (157,1 proc.), Władysława Jarosik (153,8 proc.). W przędzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (166,7 proc.) i Maria Dubis (165,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) najlepsze rezultaty uzyskały: Bronisława Olejniczak (144,4 proc), Bronisława Woźniak (140 proc.), Janina Mucha (138,4 proc.) Maria Wolna (135,8 proc.). Wśród prządek pracujących na 3 stronach wyróżniły się: Wanda Sygdziak (144.5 proc.) i Maria Wałęska (141,8 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ziuła (176,6 proc.). Dalsze miejsca zdobyły Irena Drzewiecka (167,9 proc.) i Wiesława Brzezińska (154.8 proc.). Pierwsze miejsce wśród tkaczek pracujących na „czwórkach" zajęła Helena Płachta (183,1 proc) a drugie Irena Kucharska (159,9 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni Leokadia Wejman uzyskała na 6 krosnach 183 proc., a Kazimiera Spirnek na 4 krosnach 175 proc. Zespół majstra Tomczaka (138,3 proc.) wyprzedził zespół majstra Tosika (122,6 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Zofia Banaszkiewicz (179 proc.) i Janina Góralska (173 proc.). Wśród prządek pracujących na 3 stronach wyróżniły się: Stanisława Bojazowska (171 proc.) Franciszka Szymańska (164 proc.).

W PZPB Nr 6 prządka Stanisława Frątczak uzyskała 153,7 proc. a Antonina Rumowicz (142,2 proc.). W tkalni na „szóstkach" najlepsze rezultaty osiągnęły Władysława Dybała (151,2 proc.) i Kazimiera Wutzke (161 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach wyróżniły się: Stefania Wilińska (178,2 proc.) i Alfreda Zwolińska (174,5 proc.). a w przędzalni (3 strony): Anna Wiewióra (169,1 proc.) i Władysława Napieraj (151,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni na 4 stronach najlepsze rezultaty uzyskały: Zofia Gorzak 170 proc.) i Zofia Jarczewska (168 proc.).

Tkaczka Jadwiga Kaczmarek II uzyskała na 6 krosnach 172 proc. a Krystyna Dawicka na 4 krosnach 166 proc.

W PZPB Nr 9 w przędzalni (3 strony) Krystyna Ludwiczak uzyskała 169,2 proc., a Krystyna Grygielska 163 proc. W tkalni wyróżniły się na 6 krosnach Feliksa Paulska (168,1 proc.), Władysława Krzemień (164,7 proc.) i Leokadia Jodłowska (161,5 proc.).

W PZPB Nr 16 prządki Julia Górczak i Władysława Cieplucha (4 strony) osiągnęły po 153 proc., a Zofia Kotkowska 161 proc.

Dziecko — to największy skarb przyszłości

Planowa akcja opieki nad niemowlętami

Jak nas informuje przewodniczący Wydziału opieki Społecznej, tow. Postołow, rozpocznie się na terenie Łodzi akcja, mająca na celu otoczenie specjalną opieką niemowląt. *Projektuje się zatem utworzenie 12 punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem,* współpracujących z istniejącymi już stacjami Op. n. Matką i Dzieckiem. O ile te ostatnie otaczają dziecko wyłącznie i tylko opieką zdrowotną, to *zadaniem Punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem będzie usunięcie przyczyn materialnych, utrudniających normalny rozwój dziecka.*

Każde nowonarodzone dziecko będzie periodycznie badane przez lekarza, który przy stwierdzeniu zaburzeń w normalnym rozwoju dziecka, nie wynikających z przyczyn czysto organicznych, zawiadomi właściwy Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem, a ten po stwierdzeniu w środowisku domowym przyczyn braków, będzie miał za zadanie usunięcie ich.

Poczynania Wydziału Opieki Społecznej zmierzają do zorganizowania *trwałego systemu ochrony niemowlęcia* i obejmą w ten sposób z biegiem czasu wszystkie nowonarodzone dzieci w mieście.

WIDZEW TĘTNI PRACĄ

PZPB Nr 16 na nowych drogach

Treść i formę życia Widzewa określają dwie wielkie fabryki: PZPB Nr 5 (dawna Wima) i PZPB Nr 16 (dawna Niciarnia). Ponad 90 procent ludności dzielnicy w ten lub inny sposób związanych jest z tymi fabrykami. A to, że fabryki całkiem nieźle prosperują, trzeba zapisać przede wszystkim na dobro zahartowanego w bojach, twardego i wiernego sprawie demokracji robotnika „Czerwonego Widzewa".



Prządka *Franciszka Jaguszewska* wykonuje normę w 150 procentach.

PZPB Nr 16, składające się *z przędzalni, skręcalni, szpularni i farbiarni*, produkują przede wszystkim nici, a poza tym lonty, sieci itp. artykuły. Plan produkcyjny w roku ubiegłym wykonały one w szpularni w 125 procentach, a w przędzalni w 109 procentach.

Rok 1948 rozpoczęła fabryka pod dobrymi auspicjami, plan za styczeń wykonano w 119 procentach, przekraczając produkcję przedwojenną o około 20 procent. Wyniki w lutym kształtują się lepiej, aniżeli w styczniu.

Główną przyczyną wypełniania planu jest stały i systematyczny wzrost wydajności pracy. W czerwcu 1946 wypadało na jednego pracownika firmy 22 kg produkcji, w sierpniu 1946 — 31 kg, a w grudniu 1947 — 45 kg.

Wydajność na robotniko-godzinę wzrosła na maszynach obrączkowych z 4,36 kg w październiku 1947 do 4,80 w grudniu. Wydajność automatów w szpularni wzrosła z 510 szpulek w listopadzie do 524 w grudniu. Podobny wzrost wydajności można zaobserwować i na innych oddziałach.

Trzeba w dodatku wziąć pod uwagę i to, że w międzyczasie wzrosła poważnie ilość zatrudnionych i że nowoprzyjęci — to w większości robotnicy mało lub niewykwalifikowani. Świadczy to tym lepiej o pracy załogi.

MASZYNY BEZ LUDZI

Wzrostowi wydajności pracy sprzyjał przede wszystkim *rozwój ruchu wielowarsztatowców.*

W PZPB Nr 16 wszystkie prządki od dawna już pracują *na trzech* (do numeru 24) *i na czterech stronach.* Zgrzeblaczki pracują *na 16 zgrzeblarkach, czesarki na 6 maszynach, skręcarki na 1000 wrzecion.* Przeszły również na obsługę wielowarsztatową szpularki i przewijarki na szpularni.

W olbrzymich salach przędzalni tylko gdzieniegdzie widać pracującego robotnika. Na pozór mogłoby się zdawać, że maszyny same pracują. Ruch współzawodnictwa pracy zatacza w fabryce coraz szersze kręgi. *Ilość robotnic biorących udział we współzawodnictwie wzrosła z 76 w listopadzie do 825 w grudniu i 876 w styczniu, co stanowiło już blisko 50 procent załogi.*

W lutym przystąpili po raz pierwszy do współzawodnictwa majstrowie. Rozpoczęło się współzawodnictwo pomiędzy majstrami pracującymi na trzech i na czterech stronach oraz pomiędzy poszczególnymi zmianami.

Rozwój współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowców oraz wzrost wydajności pracy — to nie tylko zwiększenie produkcji i wykonanie planu. *Procesy te przyniosły za sobą wzrost miesięcznego funduszu płac z 8,1 milionów zł w sierpniu 1947 do 15,2 mil. zł w styczniu 1948 r. przy wzroście zatrudnienia o 25 procent. Oznacza to wzrost przeciętnego zarobku pracowniczego o blisko 50 procent.*

Reakcyjne plotki, zmierzające do zahamowania wzrostu wydajności pracy, załamały się sromotnie w obliczu tych faktów.

Dziś robotnice zwracają się do dyrekcji z prośbą o zezwolenie na pracę na większej ilości maszyn.

FABRYKA DAJE ZYSKI

Dzięki dotychczasowemu rozwojowi ruchu wielowarsztatowców zostały wszystkie maszyny przędzalnicze uruchomione na trzy zmiany, *a rubryka „postoje organizacyjne" znikła z raportów fabrycznych.*

Przyczyną dobrego stanu finansowego fabryki jest jej rentowność.

PZPB Nr 16 dały w roku 1947 olbrzymią nadwyżkę. Stopa rentowności wynosiła 35 procent.

Fakt wygospodarowania tak wielkiej nadwyżki jest doskonałym odzwierciadleniem słuszności metod pracy kierownictwa fabrycznego.

Odsetek pracowników umysłowych jest niewielki (7 proc.), a odsetek robotników nieprodukcyjnych też jest stosunkowo niski. Wzrost ruchu wielowarsztatowców umożliwił uruchomienie trzeciej zmiany, co z kolei spowodowało omówiony już wzrost wydajności pracy i wzrost wydajności parku maszynowego.

Prawidłowa organizacja pracy a przede wszystkim *istnienie rezerw robotniczych* wyeliminowało postoje z przyczyn organizacyjnych.

Dyscyplina pracy, choć wiele jeszcze pozostawia do życzenia, *podnosi się* jednak systematycznie. *Kierownicy wydziałów większość swego czasu spędzają nie przy biurkach, ale w swoich oddziałach.* Przyczynia się to do usprawnienia produkcji, dyscypliny i do poprawy pod wieloma innymi względami.

Kradzieże fabryczne, które w roku 1946 przynosiły bardzo poważne straty, zmniejszyły się znacznie. Tym niemniej trzeba stwierdzić, że i obecnie do 1000 kg surowca ginie co miesiąc w kieszeniach nieuczciwych pracowników. *Wydaje mi się, że sprawa walki z kradzieżami wymaga ściślejszej współpracy Rady Zakładowej z Dyrekcją.*



Aleksandra Korol skręcarka. Niżej 170 proc. nie wyrabia nigdy

Wanda Cyran prządka — pracuje na czterech stronach. Stała „bywalczyni" na naszej „Tablicy Zwycięzców".

Coraz lepsza *jakość produkcji* przyczynia się, rzecz prosta, także do wzrostu rentowności. Jeżeli odsetek „primy" w ciągu pierwszego półrocza 1947 wynosił 42 procent, to w styczniu 1948 roku wzrósł on do 62,2 proc, a w ciągu I dekady lutego do 77,8 proc.

Zmniejszenie się odsetka „sekundy" — drugiego gatunku i braków spowodowane zostało przez stopniowe podnoszenie się kwalifikacji robotnic, a ostatnio przez lepszą pracę *nadzoru technicznego.* Ostatnie *narady wytwórcze* (a zbiera się na nich po kilkadziesiąt robotników) stwierdziły, że jedną z przyczyn braków jest wadliwe omiatanie maszyn- co powoduje zrywy niedoprzędu i powstanie pęków kurzu na przędzy.

Cała załoga — poczynając od robotnika, a kończąc na dyrektorze naczelnym, wprzęgła się do walki o jakość. *Fabryka dąży do zmniejszenia ilości odpadków, ale na tym froncie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Tu kryją się dość znaczne rezerwy dla dalszego wzrostu rentowności.*

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Projektowana i w części już zrealizowana produkcja nici Muhlina (do haftowania), perłówki, nici do cerowania w kłębkach, nici do haftu, nici do firanek i wiele innych artykułów przyczyni się do zaspokojenia dotkliwego ich braku na rynku i zarazem przyniesie dalszy wzrost rentowności fabryki.

Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje uruchomienie w najbliższym czasie 13 skręcarek i 6.000 wrzecion, sprowadzonych ostatnio do fabryki, oraz rozbudowę szpularni, która umożliwi wkrótce produkcję nici wysokogatunkowych. Przewiduje się również przebudowę i unowocześnienie podstacji elektrycznej.

CIENIE

Tak już, niestety, bywa, że prawie nigdy nie ma świateł bez cieni. Bądźmy więc szczerzy i powiedzmy wszystko.

Rada Zakładowa nie nadąża za biegiem wydarzeń i miast wskazywać drogę załodze, miast brać czynny i kierowniczy udział w tych wszystkich procesach, o których mówiliśmy, wlecze się w ogonie wydarzeń i często wykazuje nieznajomość rzeczy i brak zainteresowania dla spraw bardzo dla robotników żywotnych.

Jako drugi brak należałoby wytknąć to, że w fabryce *nie rozwinęła się jeszcze w pełni twórcza myśl techniczna.* Inteligencja techniczna dość licznie reprezentowana w fabryce, w większości swojej nie wciągnęła się jeszcze w ruch współzawodnictwa pracy. Kierownictwo nie opracowało jeszcze planu usprawnienia technicznego, planu małej racjonalizacji. A wydaje się nam, że wiele w tym kierunku dałoby się zdziałać, szczególnie w szpularni, gdzie łatwo możnaby przejść na zwiększoną obsługę wielu maszyn, gdyby maszyny nie były rozrzucone w tak bezplanowy sposób i gdzie możnaby przeprowadzić jeszcze wiele innych ulepszeń.

NA DRODZE DO ROZKWITU

Reasumując wyniki pracy PZPB Nr 16 trzeba stwierdzić, że zakłady te w przeciągu ostatnich kilkunastu miesięcy przebyły trudną, ale zwycięską drogę *i wysunęły się na czoło w naszym przemyśle bawełnianym. Kierunek i tempo ich rozwoju dają podstawy do przypuszczeń, że w niedalekim czasie usunięte zostaną i te nieliczne przeszkody, które dziś jeszcze hamują ich rozkwit.*

Przeszło 90 procent załogi — to widzewiacy. To daje gwarancję dalszych sukcesów.

W. Lemiesz.

Zamiast fabryki - obóz karny

Potworne warunki w zakładach Lohman-Werke

W szóstym dniu procesu przeciwko **przemysłowcom niemieckim w Lohman Werke w Pabianicach** w dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Ustalili oni szereg nowych szczegółów, dotyczących działalności przestępczej oskarżonych.

Świadek **Kałużny** był majstrem w odlewni. Jego bezpośrednim przełożonym był oskarżony Sternberg, który bez opamiętania kopał i bił robotników. Świadek opisuje szczegóły aresztowania robotnika Frankiewicza. Kiedy przyjechało po niego wezwane przez dyrekcję gestapo, Frankiewicz był tak skopany i zbity, że nie mógł iść o własnych siłach. Kornik i Mundt wrzucili go do auta, przyczym Mundt pchnął go w tył głowy..

Sudeck był panem życia i śmierci w fabryce — pozostawał on **w stałym kontakcie z gestapo i policją kryminalną.**

Sternberg nie honorował i nie uznawał świadectw i zwolnień lekarskich. Kiedy chory robotnik Domagała przedstawił mu takie zaświadczenie chorobowe, Sternberg przydzielił go za karę do najcięższej pracy. Po 4-ch dniach Domagała zmarł. Oskarżony Thalenhorst w wyrafinowany sposób znęcał się nad sprowadzonymi do najcięższych robót Żydami z pabianickiego ghetta.

W czasie pamiętnego apelu w maju 1943 r. Thalenhorst wygłosił przemówienie do robotników i powiedział między innymi, że „uchylających się od pracy, będzie dla przykładu wieszał na dźwigu".

W dalszym ciągu swoich zeznań świadek Kałużny opowiada, w jaki sposób Mundt ścigał uciekającego przed aresztowaniem Frankiewicza. Robotnika Frankiewicza bił Mundt i Kornik, przy czym ściągali oni go z płotu — schwyciwszy każdy za jedną nogę.

Świadek **Henryk Grambo** siedział w więzieniu razem z aresztowanym Bartoszkiem, który później **zginął w Oświęcimiu.** Bartoszek mówił, że winnymi jego aresztowania są **Sudeck i Thalenhorst.**

Świadek **Stefan Jurek** był hartownikiem w odlewni Lohman-Werke. Pracował niejednokrotnie **ok. 20 godzin na dobę.**

Świadek **Wacław Rudnicki** porównuje zakłady **do obozu karnego.** Siedział on z polecenia Sudecka 12 godzin w bunkrze.

Świadek Tomańczyk — szlifierz — zeznaje że Boecken w biurku miał stale rewolwer, a w jego gabinecie stało 6 karabinów, którymi ciągle groził.

Z zeznań świadka Stefana Wólkiewicza wynika, że Rosenberg zmuszał do mówienia po niemiecku.

Świadek Felcer, mówiąc o pobycie w Sundern w Niemczech, opowiada, jak w chwili zbliżania się wojsk amerykańskich Sudeck i Kornik terroryzowali robotników polskich, by nie wywiesili na barakach białej flagi.

Świadek Klemens Wolkiewicz był majstrem na oddziale, gdzie pracowali młodociani. Jego przełożonym był Sternberg, który kazał młodocianym tak samo ciężko pracować, jak dorosłym. Groził on młodocianym, że „jeżeli nie będą pracować, pójdą tam, skąd się nie wraca".

Reuter, który był kierownikiem szkoły technicznej dla młodocianych robotników wychowywał młodzież polską w duchu hitlerowskim. Urządzał on „ćwiczenia sportowe", w czasie których znęcał się nad uczniami. Reuter również brał udział w dewastacji urządzeń fabrycznych w czasie przenoszenia zakładów do Sundern. To, czego nie można było zabrać, niszczył przy pomocy palnika acetylenowego.

Zeznania świadków w dniu wczorajszym naświetliły sylwetki wszystkich oskarżonych — nie ma wśród nich ani jednego człowieka, są same bestie hitlerowskie, które dorwały się do władzy w zakładach pabianickich i wykorzystywały ją w ten sam nieludzki sposób, co wszyscy Niemcy na wszystkich odcinkach swej działalności w krajach okupowanych.

Dzisiaj prawdopodobnie nastąpi ostatni dzień zeznań świadków.

Odpowiadamy na listy

Towarzysz. Dziękujemy za zaufanie. Uwagi Wasze są słuszne. Adresy przekazaliśmy kompetentnym czynnikom.

Pracownik ZUS. Zainteresowaliśmy się sprawą, przez Was poruszoną, i okazało się, że zajmują się nią już czynniki miarodajne.

Grupa uczniów 17-go Gimnazjum. Zażalenie Wasze przekazaliśmy Zwierzchnim Władzom Szkolnym.

Na wokandzie

Wyrok w procesie afery zeszytowej

Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem płk. Ochnio ogłosił wczoraj **wyrok na oskarżonych w związku z aferą zeszytową na terenie „Społem".**

Erazm Kuchowski został skazany na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat i konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Jerzy Niebojewski został skazany na 3 lata więzienia. Na mocy amnestii kara ta została zmniejszona do połowy.

Sprawa Edmunda Fethke, Mieczysława Suchaneckiego i Mieczysława Tęczy zgodnie z wnioskiem prokuratora została przez Sąd przekazana do Komisji Specjalnej.

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Sobota, 21 lutego 1948 r.
Dziś: Leonory.

Dyżury aptek

W dniu 21. II. 48 r. apteka mgr. Sieczkowskiego, ul. Moniuszki 38.

Od dnia 14. II. 48 r. do 21. II. 48 r. dyżur lekarski pełni Dr. Moczulski, zam. w Pabianicach przy ul. Żeromskiego 20.

Kina

„POLONIA" — Film produkcji szwedzkiej: **„Droga do nieba"**.

„ROBOTNIK" — Film lotniczy, produkcji radzieckiej p. t.: **„Błyskawica"**.

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P P R.	5
P P S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic": Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Uroczystości 2-lecia ORMO

na terenie Pabianic przybiorą manifestacyjny charakter

Jak wiadomo, dziś, w sobotę, dnia 21 lutego mija 2 lata od czasu powołania do życia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. W związku z tym na terenie całego kraju odbędą się uroczystości, a między innymi takież uroczystości odbędą się i w Pabianicah.

Chcąc zapoznać czytelników z historią tej organizacyjne przedstawicieli instytucji zacilišmy się do Komendanta O. R. M. O. w Pabianicach ob. Włodarczyka, który udzielił nam informacji.

— Organizacja Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Pabianicach powstała w marcu 1946 roku, a więc nie wiele później jak w miastach wielkich. Największe zasługi przy organizowaniu położyła — mówiąc bezstronnie — Polska Partia Robotnicza, która wysunęła do szeregów O. R. M. O. swych najlepszych towarzyszy. Najpierw powstał tu 6-osobowy komitet organizacyjny w skład którego weszli: ob. Jędrzejczak, ob. Rutkowski, ob. Karchel — który jako delegat P. P. S. dał wielki wkład w organizowanie O. R. M. O. — potem ob. Ciszewski. Po opracowaniu planu działania, komitet ten poprzez Rady Zakładowe i specjalnych delegatów fabrycznych rozpoczął organizowanie O. R. M. O. w zakładach pracy. Najpierw wystawiły swoje drużyny P. Z. P. B., a później już i inne fabryki.

— Od czego zaczęliście swoją działalność?

— Oczywiście od musztry i wyszkolenia, choć już i w tym czasie kładło się nacisk na wyszkolenie społeczno-polityczne. Na pierwszą zbiórkę przyszło — pamiętam — 20 ludzi, ale już za miesiąc liczyliśmy przeszło 100 ludzi, a przed referendum osiągnęliśmy stan 220 osób.

W tym miejscu właśnie rozpoczyna się nasza właściwa działalność; w czasie referendum 100 ORMO-wców strzegło wraz z funkcjonariuszami M. O. spokoju w Pabianicach, a 120 wyjechało w teren, na powiat. Potem znów mieliśmy trochę przerwy, choć tak zupełnie to nie, bo co pewien czas mobilizowano nas do współdziałania z M. O. w obławach na różnych opryszków, albo też w terenie na bandytów.

Drugi gorący okres naszej pracy to okres wyborów, choć już wtedy stan nasz liczebnie był mniejszy, bo po referendum przeprowadziliśmy selekcję wśród członków. 150 naszych ludzi pilnowało urn i lokali wyborczych w Pabianicach i w najbliższej okolicy.

— A jak wygląda wasza działalność obecnie?

— Odbywamy nadal regularne zbiórki, bądź to w terenie na ćwiczenia polowe, bądź też w świetlicy M. O., gdzie szkolimy się w ogólnych zasadach pracy M. O. i na odcinku wiedzy społeczno-politycznej.

— A może coś powiecie o ustosunkowaniu się społeczeństwa do O. R. M. ?

— Na terenie naszego miasta powstał Honorowy Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy O. R. M. O. Komitet ten zorganizował już szereg imprez kulturalno-rozrywkowych z których zebrany **dochód w wysokości blisko 500 tysięcy złotych, przeznaczył na zakup mundurów i na urządzenie świetlicy.** Tenże sam komitet zajął się całkowicie urządzeniem II-giej uroczystej rocznicy O. R. M. O. w Pabianicach. Na wydatki związane z tą uroczystością płyną dobrowolne datki — aż miło!

Jutro uroczysta ekshumacja

zwłok żołnierzy polskich i radzieckich

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym, odbędzie się na terenie naszego miasta uroczysta ekshumacja zwłok żołnierzy polskich i radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Pabianic.

W związku z tym już dziś rozkopuje się groby na placu gen. Dąbrowskiego i na terenie kilku gmin położonych w okolicy Pabianic.

Jutro, o godzinie 9-ej rano wyruszy uroczysty kondukt z trumnami z placu Dąbrowskiego na cmentarz, gdzie przygotowano już wielką, zbiorową mogiłę. Po pogrzebie cały pochód wróci ze sztandarami do kina „Robotnik", gdzie odbędą się uroczystości w związku z II rocznicą ORMO.

Dzieci z przedszkola PZPB

z wizytą w Lidze Kobiet

W ubiegły poniedziałek Szkoleniowy Dom Pracy w Pabianicach prowadzony przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet, wizytowany był przez trzydzieścioro dzieci z przedszkola Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Dzieci przyszły zobaczyć, jak się szyje sukieneczki i ubranka. Pracownice tego zakładu, wzruszone do głębi tą sympatyczną wizytą, oprowadziły dzieci po całym domu i udzieliły im wyczerpujących wyjaśnień. Dzieci, jak wszystkie dzieci, interesowały się każdym przyborem pracy — a już rewelacją wprost dla nich był krawiecki manekin.

Na zakończenie wizyty panie z Ligi Kobiet obdarowały dzieci pączkami. Obie strony wyniosły z tej wizyty jak najmilsze wrażenia.

Za samowolne zajmowanie mieszkań

grożą surowe grzywny i eksmisje

We wtorek odbyła się w Sądzie Grodzkim pierwsza rozprawa o samowolne zajęcie mieszkania.

Jako oskarżony stanął ob. Leonard Śpionek, zamieszkały przy ul. Widzewskiej Nr 6.

Akt oskarżenia zarzuca Śpionkowi samowolne (bez wiedzy i zgody Oddziału Kwaterunkowego), zajęcie w dniu 6 listopada ub. roku mieszkania przy ul. Parkowej Nr 11.

Sąd w tym wypadku nie zastosował w stosunku do oskarżonego kary aresztu i grzywny, jak to przewiduje dekret o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu i wymierzył mu grzywnę w wysokości zaledwie 7.000 zł.

Z kolei stanął przed Sądem ob. Szlifarski Kazimierz (ul. Ks. Skargi Nr 1) oskarżony o samowolne oddanie w najem mieszkania ob. Klepińskiej Kazimierze (ul. Warszawska Nr 25) oraz obyw. Leokadia Rozwens z ul. Pięknej Nr 13 za samowolne zajęcie mieszkania.

Przeciw Kazimierze Klepińskiej — Zarząd Miejski skierował już drugi akt oskarżenia za wykroczenia przeciw dekretowi o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu.

W ub. tygodniu Oddział Kwaterunkowy eksmitował osoby, które razem z Klepińską, zajęły nieprawnie mieszkanie przy ul. Warszawskiej Nr 25. Mieszkanie to przydzielone zostało rodzinie, która zamieszkiwała w domu, grożącym zawaleniem się.

Wyjaśniamy, że przed zajęciem jakiegokolwiek mieszkania czy to wolnego, czy w drodze zamiany, należy bezwarunkowo uzyskać uprzednio zgodę (na piśmie) Oddziału Kwaterunkowego.

Strony niezadowolone z decyzji Oddziału Kwaterunkowego, mogą wnieść odwołanie do Miejskiej Komisji Lokalowej. Komisja ta rozpatruje sprawy w obecności zainteresowanych osób.

Decyzje Komisji są prawomocne (ostateczne) i podlegają wykonaniu.

RTPD dziękuje

W imieniu dzieci uczęszczających do I-ej i II-ej świetlicy Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Zarząd Towarzystwa i kierownictwo świetlic, składają tą drogą serdeczne podziękowanie Dyrekcji i Radzie Zakładowej PZPB za zezwolenie zwiedzenia w dniu 18 bm. fabryki, za serdeczny stosunek do dziatwy w trakcie zwiedzania i za wyczerpujące objaśnienia, jakich podczas zwiedzania dzieciom udzielono.

Powiatowa Rada PW i WF w Łasku

Dziś, w sobotę, dnia 21 lutego, odbędzie się w Łasku w lokalu Starostwa zebranie organizacyjne przedstawiceli instytucji zainteresowanych w wychowaniu zdrowej młodzieży, na którym wybrana zostanie Powiatowa Rada P. W. i W. F.

Sprostowanie

W „Głosie Pabianic" Nr 36, z dnia 6. lutego b. r. zamieściliśmy między nazwiskami awanturników i pijaków — w notatce p. t.: „Nowa seria pijaków i awanturników" — nazwiska ob. ob.: Pociejewskiego Zdzisława, zamieszkałego w Pabianicach przy ulicy Piotra Skargi 19 i Legensa Henryka, zamieszkałego przy ulicy Ksawerowskiej 9, którzy zamieszani byli w tę sprawę nie jako awanturnicy a jako **świadkowie** — co niniejszym prostujemy.

Kronika milicyjna

FAŁSZERZE NABIAŁU BĘDĄ SUROWO KARANI

Wskutek licznych skarg, jakie napłynęły do komisariatu M. O. na nieuczciwych sprzedawców nabiału, specjalni urzędnicy Państwowego Zakładu Higieny dokonali szeregu kontroli mleka, śmietany i masła sprzedawanych na rynku i wykryli cały szereg fałszerstw. W tej chwili M. O. wysyła do sądu grodzkiego pierwszą partię protokółów na nieuczciwych sprzedawców.

Ostrzega się, że wzmożona kontorla czynników sanitarno-zdrowotnych będzie nadal stosowana, a winni fałszowania nabiału będą bezwzględnie surowo karani.

***

WYPADŁ Z POCIĄGU...

W dniu 17 b. m. na trasie Zduńska Wola—Barszewice wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie jadący pociągiem do Pabianic do pracy, robotnik Państwowych Zakładów Bawełnianych w Pabianicach, ob. Grobelny Czesław zamieszkały w Henrykowie, powiat Sieradz, na skutek nieostrożnego oparcia się o drzwi wagonu, które akuratnie nie były dobrze zamknięte, wypadł z pociągu.

Mimo natychmiastowej pomocy udzielonej mu przez służbę sanitarną pociągu, nieszczęśliwy zmarł nie dojechawszy do Pabianic.

Niechaj powyższy wypadek będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy lekceważą sobie przepisy kolejowe, i bądź to wskakują w biegu do pociągu, bądź też niepotrzebnie wychylają się przez drzwi i okna.

* * *

ZMARŁ W OPUSZCZENIU

W dniu 16 b. m. mieszkańcy ulicy Barucha w Pabianicach znaleźli w ruinach opuszczonego domu na rogu ulicy Barucha i Partyzanckiej zwłoki mężczyzny lat około 65. Zmarły nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów.

Opierając się na oświadczeniach ludzi, którzy znali zmarłego za życia M. O. ustaliła, że był to ob. Henrykowski Antoni, bez stałego miejsca zamieszkania, trudniący się żebractwem. Według oświadczeń znajomych, na drogę żebractwa pchnęły nieszczęśliwego niesnaski rodzinno-majątkowe.

Uwaga, ZWM-owcy!

Dziś, w sobotę, dnia 21 lutego br. odbędzie się w sali ZWM przy ulicy Pułaskiego 36, odprawa przewodniczących i członków zarządów wszystkich kół ZWM-u z terenu Pabianic.

* * *

Jutro, w niedzielę, dnia 22 lutego br. wszyscy ZWM-owcy zbierają się w lokalu własnym przy ulicy Pułaskiego 36, skąd ze sztandarem wyruszymy w zwartym szyku na uroczystości związane z II-gą rocznicą ORMO i ekshumacją żołnierzy.

Rejestracja bibliotek

W związku z przeprowadzaną przez Ministerstwo Oświaty rejestracją bibliotek, wszyscy zarządzający bibliotekami i dochodowymi wypożyczalniami książek (za wyjątkiem bibliotek domowych i bibliotek jednostek wojskowych) liczącymi powyżej 50 tomów, są obowiązani zarejestrować je w terminie do dnia 29 lutego r. b. w tym inspektoracie szkolnym, w obwodzie którego ma swą siedzibę biblioteka.

Po druki rejestracyjne należy się zgłaszać do właściwego inspektoratu szkolnego.

Na dowód spełnionego obowiązku rejestracji każdy zarządzający biblioteką otrzyma bezpłatne zaświadczenie.

Uchylenie się od rejestracji względnie zatajenie danych, które powinny być ujawnione, pociąga za sobą karę do dwóch miesięcy aresztu względnie do 20.000 zł. albo obie te kary łącznie.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14 Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50, Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 027001

Z życia Partii

UWAGA, KOLEJARZE PEPEROWCY SEKRETARZE KÓŁ, AKTYWIŚCI i PRACOWNICY ADMINISTRACYJNI!

W niedzie ę o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicy prz ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie kolejarzy - peperowców - sekretarzy kół, aktywistów i pracowników administracyjnych.

Sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI.

W niedzielę 22.2 punktualnie o godz. 9-ej rano odbędzie się dla członków PPR i PPS wykład tow. Sołtana nt. „Materialistyczna Dialektyka". Obecność uczestników kursu obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13,30 egzekutywa Komitetu ŁW EKD — st Chocianowice. O godz. 13-ej oddział jedwabniczy Pierwszej Rudzkiej Wykończalni. O godz. 13-ej Stolarnia Mechaniczna.

WIDZEW

O godz. 17-ej terenowe koło „Stoki".

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 14-ej Garaż i Parowozownia oraz koło pracowników centralnego biura.

GÓRNA

O godz. 13,30 PZBI.Dek. O godz. 13-ej Stolarnia. O godz. 18-ej — terenowe koło — Chojny. O godz. 13-ej PZL.

GÓRNA PRAWA

O godz. 12-ej PZPO im. Strzelczyka — odlewnia. O godz. 14-ej Motor. Spalinowych — koło 1.

GÓRNA LEWA

O godz. 18,15 PZPDz. Nr 3. O godz. 14-ej CZPS..

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 14-ej Nowa Tkalnia — koło 16-te. O godz. 15-ej pracownicy Fermy.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 12,30 f. „Zenit". O godz. 14-ej Ubezp. Społ. O godz. 16,30 koło przy dzielnicy. O godz. 13-ej f. „Margulis i Wolman". O godz. 8-e[illegible] posterunek MO — Łódź Fabryczna. [illegible] 11,30 Ośrodek Konf. Nr 4 — zmiana I

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 14,30 Zjednoczenie Kapelusznicze. O godz. 10,30 f. „Babiacki".

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 13-ej „Elektrosan", koło muzyków. O godz. 14-ej Skarbowcy, CT Składnica Dziew. Pończ. Nr 4. O godz. 14,30 Centrala Węglowa.

STAROMIEJSKA

O godz. 12-ej Fabryka Nr 33 — oddział I koło 2. O godz. 8-ej rano Fabryka Nr 33 — Straż Przemysłowa. O godz. 11-ej f. „Laskowski". O godz. 13-ej egz. Komitetu fabrycznego PZPB Nr 2.

BAŁUTY

O godz. 18-ej terenowe koło Żabieniec.

UWAGA CZŁONKOWIE BRYGADY TRAKTOROWEJ!

Dziś, dn. 21 lutego br. o godz. 20-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie wszystkich członków B. T.

Obecność obowiązkowa.

W Związkach Zawodowych

ODCZYT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ: w Polsce Oddział I w Łodzi komunikuje iż w dniu 21 lutego br. o godzinie 18-ej w lokalu związkowym wygłoszony zostanie odczyt pt. „Socjalizm naukowy", na który zaprasza się pracowników umysłowych i fizycznych Wydziału Komunikacji.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt: Publ: w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, iż zebranie woźnych, dozorców, portierów i sprzątaczek odbędzie się dnia 22 lutego br. o godzinie 17-ej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

KIOSK POCZTOWY W POWSZECHNYM DOMU TOWAROWYM W ŁODZI

Z dniem 21 lutego 1948 r uruchomiony będzie w Powszechnym Domu Towarowym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 60-62, kiosk pocztowo-telekomunikacyjny z zakresem nadawczym o nazwie „Łódź 1 — kiosk"

Do zakresu czynności kiosku należy: sprzedaż znaczków pocztowych, przyjmowanie przesyłek listowych, telegramów, przeprowadzanie rozmów telefonicznych miejscowych i zamiejscowych oraz przyjmowanie paczek nadawanych przez Powszechny Dom Towarowy.

Godziny służbowe w dziale pocztowym i telekomunikacyjnym trwają od 8-ej do 18-ej bez przerwy.

W niedzielę i święta kiosk będzie nieczynny.

Ze sportu

Kolarze pięciu państw

nadesłali już zgłoszenia do wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa

Międzynarodowy Związek Kolarski powiadomiono już o wyścigu

Sprawa ostatecznego sfinalizowania międzynarodowego wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa — Praga — Warszawa, organizowanego w dniach od 1—9 maja rb. przez redakcję „Głosu Ludu" w Warszawie — pisma Polskiej Partii Robotniczej, przy współudziale „Głosu Robotniczego" i redakcję centralnego organu Komunistycznej Partii Czechosłowackiej „Rudeho Prava" — dobiega już końca.

W Pradze odbyły się w tej sprawie dwie konferencje przy udziale przedstawicieli redakcji obu pism i delegatów zainteresowanych związków kolarskich, współdziałających przy organizowaniu tej imprezy.

Oficjalny protektorat nad zawodami przyjęli: Sekretarz Generalny Polskiej Partii Robotniczej — Gomułka-Wiesław i przewodniczący Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Klemens Gottwald.

Wszystkie sprawy zostały już całkowicie uzgodnione. Początkowo projektowany jednolity etapowy wyścig na trasie Warszawa — Praga — Warszawa, ze startem w Warszawie w dniu 1 maja i z metą w dniu 9 maja — również w Warszawie — został zmodyfikowany i w rezultacie ustalono:

Wszyscy zgłoszeni do wyścigu kolarze zostaną podzieleni na dwie grupy. Pierwsza grupa wystartuje 1 maja z Warszawy, w dniu Święta Pracy i po przebyciu 5-ciu etapów, łącznej długości około 650 km — przybędzie do Pragi w dniu Święta Rewolucji Praskiej — 5 maja. Trasa tego wyścigu prawdopodobnie biec będzie następująco: Warszawa — Łódź — Wrocław — Wałbrzych — Liberec — Usti — Praga.

II-ga grupa kolarzy wystartuje również 1 maja — ale z Pragi i po przebyciu ośmiu lub dziewięciu etapów (około 950 km) przybędzie do Warszawy w dniu Święta Zwycięstwa — 9 maja. Przypuszczalna trasa: Praga — Pardubice — Brno — Zlin — Zlina — Ostava — Katowice — Kraków — Kielce — Radom — Warszawa. Obie grupy startować będą na wspólny sygnał radiowy. Ponadto grupa pierwsza po odpoczynku w Pradze zostanie przewieziona autokarem do Polski i przejedzie część trasy wspólnie z grupą drugą. Każda z grup będzie miała odrębną punktację.

Na metę w Warszawie przybędą więc wszyscy kolarze, zgłoszeni do wyścigu.

Trasa jest pomyślana w ten sposób, aby wyścig swym zasięgiem objął najważniejsze dzielnice obu krajów. Z uwagi na to, że będą miały miejsce właściwie dwa wyścigi (punktacja obu wyłoni zwycięzcę drużynowego) — pożądany jest jak najliczniejszy udział kolarzy z każdego kraju.

22 bm. odbędzie się w Warszawie ostatnia konferencja poświęcona sprawom technicznym i regulaminowym. Z Pragi przyjadą w tym celu trzej przedstawiciele Czeskiego Związku Kolarskiego, którzy wspólnie z delegatami Polskiego Związku Kolarskiego i przedstawicielami obu redakcji ustalą już szczegółowo regulamin wyścigu i trasę.

Jak dotąd, udział swój w wyścigu zapowiedzieli kolarze następujących państw — oprócz kolarzy państw organizujących zawody): *Jugosławii, Francji, Włoch, Węgier, Bułgarii.*

Polski Związek Kolarski zawiadomił już Międzynarodowy Związek Kolarski (U.C.I.) o wyścigu, który będzie jedną z największych tego rodzaju imprez w Europie.

NA TRASIE BIEGU ZJAZDOWEGO



W Karpaczu rozpoczęły się XXIII Mistrzostwa Polski w narciarstwie. Pierwszymi mistrzami Polski zostali: Ciaplak-Gąsienica (bieg zjazdowy panów) i Bujakówna (bieg zjazdowy pań)

Pięściarze Zrywu

podbijają Radomsko



Na terenie miasta Radomska zawiązał się pod przewodnictwem Burmistrza Klub Sportowy ZWM. „Czarni", który zamierza powołać do życia sekcję bokserską. Celem zainteresowania i zachęcenia młodzieży Radomska do uprawiania sportu pięściarskiego zaprosił Burmistrz miasta KS Zryw do urządzenia pokazówki pięściarskiej.

W dniu 15 lutego 1948 r. KS Zryw mając na uwadze upowszechnienie tak popularnego dzisiaj sportu w Polsce wyjechał bezinteresownie do Radomska w składzie 12 zawodników wraz z własnym ringiem. Przy nabitej sali, mieszczącej około 2.000 osób, odbyły się zawody pokazowe. Pokazówki te udowodniły przeciwnikom sportu pięściarskiego, że sport ten przy opanowaniu technicznym w niczym nie przypomina brutalnej bijatyki. Przy tej okazji kierownictwo Sekcji Bokserskiej Zrywu nawiązało kontakt sportowy z KS Czarni, również w innych dziedzinach sportu.

KS Zryw wyznaczony został przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych do reprezentowania okręgu łódzkiego w mistrzostwach indywidualnych klubów robotniczych, mających się odbyć w Katowicach w dniach 21 i 22 lutego 1948 r. Sekcja bokserska Zrywu wyjechała 19. 2. 48 r. o godzinie 22,55 do Katowic.

KS Zryw dysponując wolnymi terminami przyjął zaproszenie rozegrania dwóch meczów bokserskich tj. dnia 13 marca 1948 r. w Wałbrzychu z KS ZWM „Górnik" oraz dnia 14-go marca 1948 r. z KS ZWM we Wrocławiu.

Jest okazja...

Pojedynek w basenie

Warszawy i Łodzi może przynieść zwycięstwo łodzianom



Już od tygodnia pływacy Łodzi przygotowują się do walnej rozprawy z kolegami z Warszawy, od których do tej pory brali ciągle cięgi. Trzeba przyznać jednak, że Warszawa po wojnie w pływaniu zdobyła sobie czołowe miejsce w Polsce. Od dłuższego jednak czasu pływacy Warszawy utrzymują się na jednym poziomie, tymczasem Łódź poczyniła duży krok naprzód. Nadaża się okazja rewanżu...

Pojedynek niedzielny pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi będzie tym bardziej atrakcyjny, że toczyć się będzie o puchar ofiarowany przez dyr. PUWFiPW, Kuchara, który już dwukrotnie z rzędu zdobyła Warszawa. Gdy w niedzielę zwycięży znów Warszawa, puchar powędruje na stałe do stolicy.

Niżej podajemy pełne składy obydwóch reprezentacji:

WARSZAWA:

100 m stylem dow. — Nowak, Zelman
200 m styl. dow. — Czuperski, Marasek
100 m styl. klas. — Jakuszko, Leszczyński
200 m styl. klas. — Kwiatek, Jakuszko
100 m styl grzbiet. — Jabłoński, Jarmoluk

Panie:

100 m styl. dow. — Zajączkowska
100 m styl. klas. — Wójcicka, Szydłowska
100 m styl. grzb. — Wójcicka, Szydłowska

Sztafety:

3 razy 100 m (panów) — Jabłoński, Jakuszko, Nowak

5 razy 50 (panów) — Jabłoński, Cypel, Mazurek, Nowak, Czuperski

3 razy 100 m (pań) — Zajączkowska, Wójcicka, Szydłowska.

ŁÓDŹ:

100 m styl. dow. — Cieślak, Jera
200 m styl. dow. — Boniecki, Jera
100 m styl. klas. — Dobrowolski, Rumiński
200 m styl. klas. — Dobrowolski, Kroguiec
100 m styl. grzb. — Chojnacki, Witczak

Panie:

100 m dow. — Szczepaniakówna, Kowalska,
100 m klas. — Proniewiczówna, Dawidowiczówna
100 m stylem grzbietowym. — Maślankiewiczówna, Lutrosińska (Janeczek).

Sztafety:

3 razy 100 m (panów): Chojnacki, Rumiński, Boniecki

5 razy 50 m (panów): Chojnacki, Jera, Cieślak, Wojciechowski, Boniecki

3 razy 100 m (pań): Maślankiewicz, Proniewicz, Szczepaniak; 2) Lutrocińska, Dawidowiczówna, Kowalska; 3) Janeczek, Duninowska. Sobczakówna.

Na lodowisku ŁKS-u

AZS (Warszawa) pokonany 1:13

Korzystając z mrozu, rozegrali wczoraj wieczorem hokeiści ŁKS-u pierwszy w tym sezonie w Łodzi oficjalny mecz z drużyną warszawskiego AZS-u. Przeciwnik okazał się słabym, przegrywając w wysokim stosunku z gospodarzami 1:13 (0:5, 0:4, 1:4). Jedyną bramkę dla gości zdobył Gromadski. Dla ŁKSu bramki strzelili: Czyżewski 2, Głowacki 2, Łapczyński 1, Chodakowski 3, Staniszewski 3, Starzewski 1 i jedna samobójcza.

Podczas meczu poważniejszej kontuzji przy upadku za bandę doznał gracz AZS-u — Troszek, do którego zawezwano Pogotowie.

Dzisiaj o godzinie 18 odbędzie się spotkanie rewanżowe.

Jak sobie pościelisz...

...tak się wyśpisz

Przeglądając prasę warszawską nie trudno jest znaleźć stek utyskiwań, zresztą słusznych, na Polski Związek Bokserski, który potrafił w tak dyplomatyczny sposób wyeliminować z finału drużynowych mistrzostw Polski w boksie drużynę warszawską „Grochów", a na jej miejsce wprowadzić pokonaną na ringu Wartę. Wszystko zostało załatwione niezwykle pomyślnie, nie mniej jednak formalnie, ze skrupulatnością iście poznańską.

Prawdziwym jednak, a przede wszystkim uczciwym sportowcom, paragrafy różnych regulaminów i to w dodatku nie zawsze nawet zrozumiałych dla samych „papieży", nie samydlą oczu. Wszyscy są jednego zdania. Grochowowi stała się krzywda.

Ten sam los dotknąłby, zresztą, zapewne każdą inną drużynę, któraby miała „szczęście" spotkać się z faworytem PZB, ale los padł właśnie na drużynę warszawską, jakby mszcząc się za stanowisko stolicy, jakie zajęła wobec wniosku o przeniesienie PZPB z Poznania, postawionego przez delegatów jednego z okręgów na walnym zebraniu PZB. Nie wszyscy sobie może przypominają, że właśnie okręg warszawski był jednym z tych, który przeciwstawił się zdecydowanie temu wnioskowi i głosował przeciw... Dzisiaj zapewne warszawiacy — jak to mówią — „plują sobie w brodę", ale już za późno. Źle sobie posłali, nic też dziwnego, że nastąpiło... przykre przebudzenie. (Kr.)

KKS (Poznań) gra dziś w Łodzi

Dziś i w niedzielę gościć będzie w Łodzi koszykowa drużyna KKS-u z Poznania, która rozegra spotkania o mistrzostwo Ligi z łódzkimi zespołami YMCA i TUR-u. Mecze te zapowiadają się niezwykle interesująco; goście należą bowiem do czołowych drużyn koszykowych w Polsce.

ZA ZBYTEK GORLIWOŚCI P. O. Z. B. KARZE...

P.O.Z.B. ukarał Nowackiego — (Lechia) 6-miesięczną dyskwalifikacją za wystąpienie, mimo dyskwalifikacji, w barwach swego klubu pod fałszywym nazwiskiem oraz zawodnika ZZK (Poznań), Grzelaka Franciszka 3-miesięczną dyskwalifikacją za podpisanie karty zgłoszeń aż do 4-ch klubów.

Program radiowy na dziś

Program na sobotę 21 lutego 1948 roku.

12,03 Wiadomości południ.; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,13 „Z mikrofonem po kraju"; 12,25 Muzyka; 12,50 Poradnik gospodarstwa wiejskiego; 13,00 Koncert muzyki popularnej; 14,00 Muzyka operowa (płyty); 14,30 (Ł) Ciocia Jula i Wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy; 14,45 (Ł) Utwory skrzypcowe; 15,05 (Ł) Rozmaitości; 15,30 „Kichus Majstra Lepigliny" — słuchow. dla dzieci starszych. 16,00 Dziennik; 16,25 Lekcja języka rosyjskiego; 16,40 Muzyka popularna; 16,50 Felieton literacki; 17,05 Transm. z Belwederu Koncert urządzony staraniem Instytutu F. Chopina w rocznicę urodzin Chopina; 18,20 „Szalona" — VIII-my rozdział powieści J. I. Kraszewskiego; 18,35 „Tańce" — wyk. Ork. Smyczkowej PR; 19,00 „Melodie świata"; 19,20 Pog. sportowa; 19,30 „Na swojską nutę"; 20,00 Dziennik; 20,30 Rezerwa; 20,45 Wieczór literacki; 21,00 Koncert artystów Czechosłowackich; 21,35 Koncert Krakowskiej Ork. PR; 21,55 „Z naszej radiofonii"; 22,00 Muzyka taneczna; 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Muzyka z płyt; 24,00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 0,30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.